Nr. 178. Kraków, Niedziela 5 Sierpnia 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — **Magazyn nowości** F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara: — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za sierpień:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za sierpień i wrzesień:

W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Wykupno prawa propinacyi.

VI.

Między prawem propinacyi, będącem w ręku prywatnych hipotecznych właścicieli, a tem, które miasta w obrębie swej gminy miejskiej wykonują — zachodzi wielka i ważna różnica. Tamta jest przywilejem majątkowym, przywiązanym do posiadanej ziemi i służącym każdoczesnemu tej ziemi posiadaczowi — ta służy podstawowej jednostce społecznej i administracyjnej, jaką jest gmina. Tamta pomnaża zatem dochody prywatnej jednostki — ta służy ku zapewnieniu jednostce zbiorowej dochodu, który jej jest konieczny ku spełnieniu tych licznych zadań społecznych, jakie na nią wkłada sama natura rzeczy, sama konieczność, wypływająca ze zbiorowego życia w gminie, jakie też nakłada na nią wola państwa i jego potrzeby. Propinacya, będąca własnością prywatną, ma zatem charakter prywatnego przywileju majątkowego, propinacya, będąca własnością miast, ma charakter o p ł a t y na cele publiczne, jest rodzajem o p o d a t k o w a n i a szynkarzy, a pośrednio konsumentów na cele gminne, więc na drogi, bruki i chodniki, na oświetlenie i czyszczenie miasta, na policyę miejską, na szkoły, na zakłady dobroczynne, na poruczony, ściśle państwowy zakres działania.

Z tego jednak bynajmniej nie wynika, żebyśmy mieli przemawiać przeciw zniesieniu propicyi w miastach. Jest ona tutaj nie mniej szkodliwą, jak na wsi. I tutaj może nieraz interes miasta, polegający na podniesieniu dochodu propinacyjego, stanąć w kolizyi z wyższym interesem moralnym ludności, a więc oczywiście i miasta. Ten interes finansów miasta, nieraz już przeszkodził takiemu czuwaniu nad szynkami, jakie w mieście w tym samym stopniu co i na wsi jest koniecznem, ponieważ tutaj rola szynku dotychczasowa jest tak samo, a nawet i bardziej demoralizująca niż na wsi. Tutaj bowiem najczęściej z propinacyi i spraw propinacyjnych idzie demoralizacya w sprawach gminy, demoralizacya ogarniająca wyborców, radę i zwierzchność gminną, urzędników miejskich — słowem wszystkich, którzy na tok spraw miejskich wpływ jaki wywrzeć mogą.

Prawo propinacyi w miastach bywa zazwyczaj wydzierżawiane. Jak ogromne z tej dzierżawy zyski ciągnęli dzierżawcy, przekonano się o tem najlepiej w tych miastach, w których rady miejskie zdobyły się na tyle odwagi, iż zerwały z systemem dzierżawy i objęły propinacyę we własny zarząd. Jeżeli tylko ta własna administracya uczciwą była a sprężystą, zazwyczaj pomimo nieuniknionych bardzo wielkich kosztów, których przedsiębiorca prywatny miał o wiele mniej, dochód miasta z propinacyi bardzo znacznie się podniósł. Gdy więc dzierżawa propinacyi wszędzie tak bardzo dobry przedstawiała interes, tworzyły się po miastach prawie wszędzie tak zwane k l i k i p r o p i n a c y j n e, które starały się ogarnąć wszystkie czynniki życia miejskiego, ażeby tylko przy wznowieniu dzierżawnego układu, zazwyczaj na trzechlecie, mieć zapewnionem utrzymanie się przy dzierżawie. Jeżeli w toku obrad nad ustawą gminną dla miast podnoszono nieraz, że wybór Rady miejskiej odbywa się nie pod tem hasłem, żeby wybrać n a j l e p s z y c h rajców, ale żeby wybrać takich, którzy głosować będą na pana X. lub Y. jako na burmistrza — to z większem prawem można było jako pewnik postawić, że tam, gdzie propinacya miejska jest wydzierżawiana, wybór Rady odbywał się pod tem hasłem — oczywiście niewypowiadanem otwarcie — ażeby panu X. lub Y. dać dzierżawę propinacyi, albo zniżyć mu czynsz dzierżawny.

Jakich się przytem używa środków, opisywać nie potrzebujemy — zrozumieć łatwo, że w środkach tych nie przebierano, że gdzie nie trafiono wprost pieniądzmi, tam trafiono pośrednio innym interesem, obietnicami, korzystaniem z finansowych kłopotów i z weksli, będących w portfelu tego lub owego członka propinacyjnej kliki, i t. p. słowem, przyuczano wyborców do tego, iż głosowanie nie jest aktem obywatelskiego obowiązku, ale rzeczą interesu. Ta demoralizacya z wyborców przenosiła się potem do Rady miejskiej, gdzie propinator umiał sobie podobnemi środkami zapewniać głosy i gdzie umiał doprowadzać nieraz do tego, że wziąwszy propinacyę za czynsz słuszny, zaraz w rok po tem uzyskiwał znaczne jej obniżenie.

„Ręka rękę myje“ — klika propinacyjna umiała rozebrać między siebie przedsiębiorstwa miejskie i patrzeć przez palce na ich wykonywanie, a potrzebując burmistrza, sięgała swym wpływem demoralizacyjnym aż do prezydyalnego krzesła. Zapomocą szynkarzy, zależnych do najwyższego stopnia od propinatora głównego i mających znowu swoje wpływy i stosunki — zapomocą tych rajców miejskich, których przez wciągnięcie w swoje koło interesów umiały zdemoralizować i od siebie zależnymi uczynić — kliki propinacyjne taki sobie wpływ wyrabiały w miastach, że w sprawach szerszych, przy wyborach do Sejmu i do Rady państwa, ich poparcie było dla kandydata koniecznem. Nieraz też zdarzało nam się przy podobnych okazyach słyszeć: trzeba koniecznie pozyskać „propinacyę“, jak gdyby to była jakaś potęga polityczna! Że zaś propinator drży na widok inspektora podatkowego, który wobec niejasności naszych ustaw podatkowych może jednym zamachem pióra narazić go na stratę tysięcy — przeto... niech sobie czytelnik wyobrazi, na jak delikatnym włosku nieraz wisi „niezależność wyboru“. Rzecz się odbędzie w cztery oczy między inspektorem podatkowym a propinatorem, a starosta i rząd w ogóle może potem z najniewinniejszą miną ręce sobie umyć od wszystkiego, zapewnić, że nie ma u nas rządowych kandydatów, że na wybory żadnego wpływu i żadnej presyi nie wywiera — może spokojnie swoim dziennikarskim sługusom kazać napisać, jak to uczyniła *Presse* przed paru laty, iż „rząd jest w sprawach wyborczych jak *mimosa pudica*“.

Rzecz naturalna, że nie wszędzie dochodzą te stosunki do tak skrajnych konsekwencyi, i że są liczne miasta, które albo wcale nie dopuściły do powstania owych klik propinacyjnych, albo — co trudniej — umiały je złamać. W każdym razie propinacya jest w miastach czynnikiem wielce demoralizacyjnym i zniesioną być powinna równocześnie z jej zniesieniem w całym kraju.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 3 sierpnia.

(=) Chociaż telegraficznie już wyjaśniłem, jak należy pojmować sprostowania „Laenderbanku“, które we wszystkich prawie dziennikach wiedeńskich umieścił, że nie wnosił żadnej oferty w sprawie operacyi przy wykupnie propinacyi — muszę telegram mój uzupełnić tem, że doniesień moich w nrze 175 *N. Ref.* nie wyssałem sobie z palca, lecz słyszałem o tem od wiarygodnych osób i na tej podstawie napisałem. Że „Laenderbank“ nie wniósł żadnej oferty u r z ę d o w n i e, to się samo przez się rozumie, gdyż nie mając żadnych dat urzędowych, nie mógł oficyalnie występować z żadnym projektem, w a n k i e c i e j e d n a k b y ł a o t e m m o w a, że L a e n d e r b a n k g o t ó w j e s t p o d w a r u n k a m i, w y m i e n i o n e m i w l i ś c i e m o i m z 31 l i p c a, p r z y s t ą p i ć d o t e j o p e r a c y i, a nadto opuściłem przez zapomnienie bardzo ważny warunek, mianowicie, że k r a j o d d a ć b y m u s i a ł B a n k o w i f u n d u s z p r o p i n a c y j n y w d z i s i e j s z e j w y s o k o ś c i. Byłby to zatem bardzo świetny interes. Zresztą z uchwał ankiety, które może kiedyś ujrzą światło dzienne w całości, łatwo się będzie przekonać, że przeciw podobnemu projektowi stanowczo się oświadczyła, chociaż nie wymieniła niezawodnie firmy instytucyi. Kraj może być wdzięcznym ankiecie, że „hydrze“ z miejsca ucięła głowę. Ładnieby u nas wyglądało, gdyby w każdej wsi „Laenderbank“ lub inny bank miał swego agenta...

Może znowu posypią się sprostowania, ale mogę zapewnić o prawdziwości następującego wyrażenia się jednego z dygnitarzów rządowych, „że może się znajdzie taki, który objedzie kraj i sam wykupi propinacyę za 20 milionów“. Powiedzenie to oczywiście nie ma żadnego znaczenia, ale charakteryzuje zapatrywanie rządu na sprawę.

Przesyłam wam w odpisie odpowiedź Wydziału krajowego do namiestnictwa na projekt rządowy wykupna propinacyi. Z sensu odpowiedzi wynika jasno, że Wydział krajowy bardzo nieprzychylnie przyjął projekt rządowy, a trudności, które podnosi, nie są tego rodzaju, aby rząd mógł je pominąć milczeniem. (Odpowiedź Wydziału zamieścimy w następnym numerze. Przypis. Red.).

Wczoraj miało być posiedzenie Rady miejskiej, ale dla braku kompletu nie przyszło do skutku. Kanikuła u nas okropna, a wczoraj była burza z gradem, która jednak mało ochłodziła powietrze.

Uzupełniające wybory do Sejmu.

Z J a s ł a nadesłano nam w odpisie pismo, jakie z zawiązanego tam dobrowolnie w ł o ś c i a ń s k i e g o k o m i t e t u p r z e d w y b o r c z e g o zostało wystosowane do komitetu centralnego. Pomówimy o tej sprawie obszerniej w następnym numerze, tymczasem zaś zamieszczamy wspomniane pismo w całości:

Prześwietny Komitecie centralny przedwyborczy dla zachodniej Galicyi w Krakowie!

Wybór uzupełniający na posła do Sejmu krajowego z mniejszej własności tutejszego okręgu wyborczego, rozpisany jest na dzień 3 września b. r.

Gdy dotąd nie mamy ustanowionego komitetu przedwyborczego, ani nikt się nie zajmuje utworzeniem tegoż, gdy dalej wyborcy mniejszej własności może już za długo przy przeprowadzaniu wyborów posłów do Sejmu krajowego i do Rady państwa, żądają opieki wyższych warstw społeczeństwa i czas już, ażeby samodzielnie na polu prac krajowych występowali — p r z e t o k i l k u w ł o ś c i a n t u t e j s z e g o o k r ę g u w y b o r c z e g o z b i e g i e m s p r a w p u b l i c z n y c h w i ę c e j o b e z n a n y c h, p o s t a n o w i l i ś m y o d e z w a ć s i ę s a m i d o n a s z y c h w s p ó ł w y b o r c ó w, a zebrawszy się z różnych stron tutejszego okręgu wyborczego, ustanowiliśmy na dniu dzisiejszym w ł o ś c i a ń s k i k o m i t e t p r z e d w y b o r c z y celem przeprowadzenia wyboru posła, któryby sprawy i interesa nasze w Sejmie krajowym najodpowiedniej zastępował.

Na przewodniczącego tego komitetu wybraliśmy jednogłośnie p. Jana Jasińskiego, członka Rady powiatowej jasielskiej i wójta z Tarnowca, zaś na sekretarza p. Błażeja Zielińskiego.

Zastanowiwszy się dojrzale nad naszą dolą obecną, przyszliśmy do przekonania, iż dla nas włościan nie masz teraz więcej piekącej sprawy, jak praca nad oświatą ludu i podźwignięcie kraju z nędzy, jaka nas więcej jeszcze przygniata, niż inne warstwy społeczeństwa. Dla tego oglądaliśmy się za człowiekiem niezależnym, o którym moglibyśmy mieć przekonanie, iż przytoczone wyżej zapatrywania nasze w Sejmie najdzielniej będzie bronił i zastępował. Człowieka takiego a przeto najodpowiedniejszego dla nas kandydata, widzimy w Prezesie Towarzystwa oświaty ludowej i burmistrzu miasta Gorlic, panu W o j c i e c h u B i e c h o ń s k i m.

Uchwaliliśmy też jednogłośnie zaprosić pana Biechońskiego do kandydowania na posła do Sejmu z naszego okręgu wyborczego, wzywając go jednocześnie, ażeby zechciał donieść nam — czy przyjąłby wybór, gdyby tenże padł na niego, co gdy nam nie odmówi, wyznaczymy termin na zgromadzenie przedwyborcze do wysłuchania zdań i zapatrywania się tego kandydata na stosunki nasze i środki poprawy tychże.

O czem mamy zaszczyt zawiadomić Prześwietny Komitet z tem, że i o dalszych krokach, jakie w tej sprawie przedsięweźmiemy, doniesiemy Prześwietnemu Komitetowi centralnemu.

Jasło dnia 3 sierpnia 1888.

Jan Jasieński, przewodniczący kom. *Błażej Zieliński*, sekretarz kom.

Sprawa bułgarska.

N. W. Tagblatt zamieszcza w telegramie z S o f i i, ciekawe wiadomości, których pominąć nie możemy, chociaż oczywiście powtarzamy je na odpowiedzialność wiedeńskiego pisma, a wyznajemy, że tylko częściowo wydają nam się one wiarygodnemi:

„W naszych (bułgarskich) kołach dyplomatycznych utrzymują, iż cankowiści są od kilku dni w posiadaniu ostatnich propozycyj rosyjskich, odnoszących się do sprawy bułgarskiego przesilenia i że propozycye te zostały już udzielone p. Stambułowowi do wiadomości. R o s y a — według informacyi owych kół — z r z e k a s i ę z e s z ł o r o c z n y c h s w o i c h ż ą d a ń, nie upiera się już ani przy wysłaniu komisarza, ani też przy przyjęciu rosyjskich oficerów do armii bułgarskiej. Żąda jedynie od Bułgarów, a ż e b y k s i ę c i a F e r d y n a n d a z m u s i l i d o a b d y k a c y i i w y b r a l i j e d n e g o z t r z e c h k a n d y d a t ó w w y z n a n i a p r a w o s ł a w n e g o, k t ó r y c h m o c a r s t w a w i e l k i e m u S o b r a n i u p r z e d s t a w i ą. Stosunki dyplomatyczne będą napowrót nawiązane dopiero po wyborze nowego panującego“.

Dotąd doniesienie całe wydaje się bardzo prawdopodobnem. Następuje jednak część druga, już nieco awanturnicza i nieprawdopodobna.

„P. S t a m b u ł o w — jak mnie zapewniono — uznaje, iż te warunki pojednania są do przyjęcia i członkom cankowowskiego komitetu przyrzekł, że je przyjmie, jeżeli tylko mocarstwa same albo Turcya pod ich naciskiem, wezwą księcia, żeby kraj opuścił. W tym wypadku — miał powiedzieć prezydent ministrów — odstąpię od konserwatywnych ministrów i r a z e m z D r a g a n e m C a n k o w e m u t w o r z y m y g a b i n e t b e z K a r a w e ł o w a i R a d o s ł a w o w a (ci dwaj panowie bowiem nie mają za sobą stronnictwa, ale w najlepszym razie koło osobistych przyjaciół) i prosić będziemy księcia, aby dla dobra kraju poświęcił swoje stanowisko, skoro obecność jego i rok już trwający pobyt w kraju nie ziścił tych nadziei, jakie wiązano z jego wyborem i z jego przybyciem do kraju.

„Chociaż informacye te potwierdziło mi kilku członków tutejszego ciała dyplomatycznego i chociaż same w sobie uważam je jako bardzo wiarygodne — jednak muszę dodać, że zarówno cankowiści jak i przyjaciele p. Stambułowa uporczywie im przeczą, nie zaprzeczając jednak, że p o m i ę d z y l i b e r a l n y m i c z ł o n k a m i g a b i n e t u, a p r z y w ó d c a m i r u s o f i l s k i e g o s t r o n n i c t w a n a s t ą p i ł o n i e t y l k o z a-

Szkice z powstania 1863 r.

zebrane przez

pułkownika Strusia.

XVI.

5-go sierpnia 1864 r.

W październiku 1863 roku ster Rządu Narodowego objął generał R o m u a l d T r a u g u t, Litwin, i jako prezes Rządu otrzymał prawie dyktatoryalną władzę. W organizacyi Rządu zaszła tylko ta zmiana, że przybył prezes, którego dawniej nie było, a członkowie Rządu, kierujący ministerstwami, byli tylko doradcami prezesa. Harmonia jednak, jaka panowała pomiędzy prezesem a dyrektorami ministerstw otworzyła i tym ostatnim wpływ bardzo znaczny na kierunek spraw całego powstania.

Była to epoka upadku powstania. Moskale rozwinęli ogromne siły militarne i zastosowali środki najbardziej barbarzyńskiej represyi przeciwko powstaniu, wobec bowiem mowy Napoleona i zajęcia się Europy losem nieszczęśliwego, upadającego w walce ludu, chcieli zdusić ruch powstańczy, aby między sobą a idącymi na pomoc położyć ofiarę już zamordowaną. Środki te zaczęły skutkować, nie tyle może z powodu postrachu, jaki budziły, ile dla tego, że organizacya narodowa, kilkakrotnemi zaburzeniami i zamachami osłabiona, licznemi aresztowaniami uszczuplona, coraz słabszy opór moskiewskiemu prześladowaniu stawić była zdolna. Były to najtrudniejsze dla Rządu Narodowego chwile: działania wojenne wskutek wysileń trzech mocarstw rozbiorowych już się rwały, oddział przepadał za oddziałem, broń całemi transportami przechodziła w ręce nieprzyjaciół. Wewnątrz kraju ucisk moskiewski doszedłszy do najwyższych rozmiarów, łamał całą działalność dalszą, pozbawioną poparcia siły zbrojnej; ośmielone szpiegostwo podniosło ohydną głowę i czyhało na wszystkich ścieżkach organizacyi narodowej, a stanowisko Rządu Narodowego stało się tak niebezpiecznem, że trzeba było nadludzkiej odwagi i siły ducha, aby się nie zniechęcić i nie dać zgasnąć poświęceniu w piersi, tak zblizka uciskanej przez wroga, denuncyanta i szpiega, tam, gdzie niemożebną już była rachuba na jakąkolwiek obronę. Kilku członków z ówczesnego składu Rządu Narodowego zdołało ujść przed poszukiwaniem; inni zaś, chociaż znużeni i coraz bliżej naciskani, oświadczyli, że cokolwiek ich czeka, oni nie ustąpią z powierzonego im stanowiska. I dotrzymali słowa.

Wszystkie wysiłki Rządu Narodowego zwrócone były głównie do ratowania tego, co było do uratowania i zapełniania luk w rwącej się administracyi. Traugut starał się uporządkować siły wojenne powstania, K r a j e w s k i, kierujący komisyą spraw wewnętrznych, pracował nad tem, ażeby administracya służyła sile zbrojnej i dostarczała jej co należy. Siła ta jednak codzień się zmniejszała a w lutym 1864 r, na kilka tygodni przed aresztowaniem Rządu, z organizacyi administracyjnej zaledwo szczątki pozostały. Tajemnica zaś, jaką Rząd Narodowy w Warszawie był przysłonięty, stawała się coraz przeźroczystszą.

Upadek ducha, który zwykł poprzedzać upadek sprawy, sprawiał, że gdy przed kilku miesiącami jeszcze szpiegi nic wytropić nie mogli, a zeznania więźniów w cytadeli nie mogły policyi na ślad Rządu naprowadzić, — teraz przy utracie nadziei i wiary w powodzenie powstania, szpiegi więcej odkrywali i więźniowie przed komisyą śledczą tajemnicy zachować nie umieli. Zeznania jednego z urzędników niższych Rządu Narodowego naprowadziły komisyę śledczą na ślad Rządu Józef T o c z y ń s k i, dyrektor komisyi skarbu, Roman Ż u l i ń s k i, dyrektor komisyi ekspedycyj, Jan J e z i o r a n s k i, dyrektor komisyi komunikacyj i Rafał K r a j e w s k i, dyrektor komisyi spraw wewnętrznych w Rządzie Narodowym, zostali aresztowani 6-go marca 1864 roku a wkrótce potem i prezes Rządu, Romuald T r a u g u t osadzony został w cytadeli.

Wszyscy, bez wyjątku, zachowali się wobec komisyi śledczej z godnością i tajemnicy osób nie zdradzili. Komisya śledcza, a zwłaszcza jej prezes, pułkownik T u c h o ł k o, używał najrozmaitszych sposobów, ażeby zmusić uwięzionych do spodlenia się i skompromitowania nieuwięzionych patryotów. Romana Żulińskiego i Rafała Krajewskiego kazał bić, głodzić i utrzymywać w zgniłej ciemnicy, jednakże żadną torturą nie doprowadził do upadku. Inni członkowie Rządu okazali w tej strasznej, ostatecznej próbie moc i zacność charakteru tak szczytną, tak górowali moralnie nad swymi siepaczami, że ci przejęci byli dla nich mimowolnym szacunkiem.

Z uwięzionych Traugut był podpułkownikiem dymisyonowanym inżynieryi moskiewskiej i odznaczał się niezmierną odwagą i energią. Krajewski był budowniczym wielkiego talentu i smaku; wzniesione przezeń budowle w Warszawie, cenną zostaną pamiątką. Żuliński, były profesor gimnazyalny, był bożyszczem młodzieży; słodycz jego i szlachetność charakteru niezatarte wspomnienia zostawiły w sercach przyjaciół, których liczył wielu. Józef Toczyński, w 1848 roku był zesłany na Sybir, a wróciwszy ztamtąd za amnestyą, natychmiast wstąpił do organizacyi. Jan Jeziorański, najmłodszy, znany z gorącej duszy i czystości charakteru. Najstarszy z nich Józef Toczyński miał 37 lat.

Jakiego to rodzaju byli ludzie, najlepiej może poświadczyć list jednego z nich (Rafała Krajewskiego), który za pośrednictwem żandarmów i stróżów więziennych zdołał się skomunikować z siostrami swemi, których był opiekunem.

„Moi najmilsi! Otóż i dobiegłem do mety — już dziś ostatni dzień mojego ziemskiego żywota! I cóż wam w tych ostatnich chwilach powiem? Teraz wiem, że wierzę w Boga i kocham go, wiem, że do niego idę. Wszak i wy w niego wierzycie, więc nie żałujcie mnie, bo nie ginę, jeno gorsze życie na lepsze zmieniam. Żal wam będzie, że mnie pośród siebie mieć nie będziecie; o nie, ja będę z wami, choć niewidzialny, bo uczucia, co na ziemi w Bogu początek biorą, nie ustają ze śmiercią.

„Ja będę w myślach waszych i uczuciach, ale pamiętajcie, że wtedy ten brat już będzie omyty z ziemskiej niedoli; nie płaczcie więc mnie ziemskim, gorzkim żalem. Będziemy tęsknić do siebie, będziemy głosem duszy rozmawiać ze sobą. Bóg będzie naszym pośrednikiem — niechże uczucia nasze będą godne jego obecności.

„Widziałem was, — czuję, że dusza moja wyrwała się z ciała, żeby obcować z wami tak, jak to zawsze czynić będziemy. Dałem wam już wszystko, com miał — dałem wam nazawsze.

„Już tylko cztery godzin; przyjąłem sakramenta święte; — ufam Bogu, że doda mi sił do ostatka.

„Kto się czuje na siłach, niech przyjdzie na egzekucyę, po to spojrzenie pożegnalne, co jest ostatnią nutą pieśni życia, ale tylko silni niechaj przyjdą; pamiętajcie, że taka śmierć — to czyn; pomóżcie...

„Módlcie się za mnie. Już z tego świata dla was nic nie mam. Do widzenia — tam.....

Rafał“

Ludzie ci szli śmiało na spotkanie śmierci, na Golgotę, czyści w sumieniu, pogodzeni z Bogiem, podniesieni miłością rodziny, Ojczyzny.

W dniu piątym sierpnia, w obliczu szeroko rozłożonej Warszawy, Moskale wznieśli rusztowanie a na niem szubienicę dla pięciu ostatnich członków Rządu Narodowego. Od rana ulice wiodące ku cytadeli przepełnione były ludem; przed godziną 9 z rana do 20 tysięcy ludzi obojej płci i wszystkich stanów zaległy obszerny plac przed szubienicą.

Rząd moskiewski egzekucyę odbyć postanowił z całą pompą katowską. Kilkanaście tysięcy wojska stanęło w około szubienic — generałowie i dygnitarze moskiewscy zajęli miejsca tuż przy szafocie. Policya i żandarmerya trzymali lud w oddaleniu.

Na wschodniej stronie nieba wznosiła się para w powietrzu, zasłaniając słońce. Poranek sierpniowy wstawał smutny i ponury, jakby płacząc przed nędzą tej ziemi nieszczęśliwej. W tem około ósmej z rana zaczęło się wyjaśniać i naokoło słońca wytworzyło się dziwnie piękne i ogromnej siły świetlne koło. Niezwykłe to zjawisko wywołało ogromne wrażenie nietylko na Polakach, ale i na Moskalach: patrzcie zbrodniarze, wołał lud głośno ze wszystkich stron: Bóg zsyła aureolę męczennikom, robi ich świętymi swymi.

Uderzyła dziesiąta godzina. Z ponurych bram cytadeli wysunął się smutny orszak. Członków Rządu Narodowego wieziono na nędznych wozach, dla większej pogardy. Obok skazanych byli księża, a w około żandarmi, wojsko i kaci. Jadący pogodną twarzą i ukłonami żegnali ludność. Pięciu wolnych synów ziemi, krwią tylu ofiar nasiąkłej, szło na śmierć męczeńską po pięciomiesięcznych cierpieniach, których wyobrażenie daćby mogła chyba tylko inkwizycya..... Szli na śmierć wymyślnie przygotowaną przez wroga, szli spokojnie z krzyżem przebaczenia w ręku, wobec ojców, matek, sióstr i braci, pośród wielotysięcznego tłumu rodaków, łkających na ten widok rzeczywiście przypominający Golgotę, szli umierać za swoją ideę i wiarę, na odkupienie grzechów ojców naszych. Nieludzka ceremonia czytania długich wyroków wywołała głęboki jęk z piersi zgromadzonych. Kobiety padły na kolana, głosy modlitwy wzniosły się do nieba. Zagrzmiały bębny, ujrzano Jeziorańskiego, jak szybko wbiegł na rusztowanie i pierwszy zawisnął; za nim wstąpił Żuliński i z zimną krwią własnoręcznie powróz założył około szyi. Tak wstępowali jeden po drugim członkowie ostatniego rządu polskiego pod swoją szubienicę, kat zarzucał kaptur na oczy, podrywał schody i wkrótce w powietrzu zawisło pięć trupów, których Polska nigdy nie zapomni. Płacz i łkania z tysiąca piersi wtorowały hucznej muzyce moskiewskiej, która grała obok rusztowania.

Przez dwie godziny ciała pięciu wisiały obok siebie na jednej wspólnej szubienicy. W pół godziny po skonie ich znikło świetlne zjawisko na wschodniej stronie nieba. O godzinie 12 zdjęto ich i powieziono. Gdzie ciała ich zakopano — nie wiadomo, lecz imiona ich nazawsze zostaną wyryte w sercach rodaków.

wieszenie broni ale nawet pozytywne zbliżenie, które jednak dopiero po powrocie Cankowa z Rosyi przybierze dotykalniejszą postać."

Głosy niemieckie o wynikach zjazdu w Peterhofie.

Cesarz Wilhelm niezmordowany jest w podróżach: do Peterhofu, stąd do Stokholmu, dalej do Kopenhagi, a z duńskiej stolicy do Friedrichsruhe aby ks. Bismarkowi zdać raport — przepraszamy: porozumieć się z nim co do wyników tych odwidzin. To pierwsza serya podróży, po której nastąpił powrót do Poczdamu dla zobaczenia piątego syna i dla krótkiego wypoczynku. W ciągu tej pauzy nastąpią manewry, a po nich znowu odbędzie cesarz „kilka mniejszych podróży na dwory niemieckie." W połowie września ma być w Alzacyi i Lotaryngii, następnie zabawi kilka dni w Baden-Baden, gdzie się spotka ze swoją angielską babką, skąd pojedzie do Wiednia i Rzymu. Taki program podróży zamieszcza *Koln. Ztg* i monachijska *Allg. Ztg*, do czego jeszcze niektóre inne dzienniki dodają podróż do Brukseli i do Londynu. Dzienniki te nie wspominają, czy ostatecznym celem tych wycieczek nie jest przypadkiem.... Paryż, co nie jest wcale niemożliwe, a zachodzi tylko obawa, żeby ukoronowany podróżnik dla bezpieczeństwa swej osoby nie odbył tej ostatniej podróży w towarzystwie miliona żołnierzy, a zawsze w zamiarach jak najbardziej pokojowych, zawsze tylko dla utrzymania i ubezpieczenia pokoju na czas długi.

Zanim opinia publiczna zacznie robić domysły co do celu tych wszystkich przyszłych t.k licznych wycieczek — ustala się co do wyniku dotychczasowych podróży to mniemanie, że nie doprowadzą one do żadnego pozytywnego rezultatu, zwłaszcza zaś najważniejsza, po której rezultatu takiego najbardziej oczekiwano, podróż do Peterhofu. Z licznych głosów niemieckich, oceniających tę podróż bardzo chłodno i bez entuzyazmu, warto niektóre ważniejsze zaznaczyć.

I tak poważna monachijska *Allg. Ztg*, w czwartkowym numerze zamieszcza dwie w tym przedmiocie korespondencye. Jedna, z Berlina, zastanawia się nad pogłoskami, iż w Peterhofie podpisana została — w braku politycznej — umowa ekonomiczna, mająca usunąć dotychczasową wojnę ekonomiczną między Niemcami a Rosyą. — Otóż *Allg. Ztg* stanowczo temu przeczy i sądzi, że nagły zwrot w stosunkach ekonomicznych tych dwóch krajów nie jest możliwy. „Ażeby się pod tym względem ustrzedz od złudzeń — trzeba tylko pamiętać, że czysto-polityczne stosunki między Rosyą a Niemcami nigdy nie szły równolegle ze stosunkami politycznemi." Niemiecki przemysł zawsze wiele cierpiał z powodu rosyjskiej cłowej polityki, nie wyjmując tego czasu, kiedy między oboma krajami istniała kolosalna (*thurmhohe*) przyjaźń! Ciągłe zatargi graniczne i dokuczliwości cłowe ze strony Rosyi były rzeczą tak zwykłą, iż niemiecki stan kupiecki już do tego był przywykł, a łudził się tylko pod tym względem, że nie wierzył, aby mogło być gorzej. Tymczasem przyszedł p. Wysznegradzkij i złudzenia te rozwiał, takie wydając postanowienia, których się nikt nie spodziewał, a które miały widocznie nieprzyjazny, przeciw Niemcom skierowany zamiar. Szczytem zaś tego było wydalanie niemieckich przemysłowców. Korespondent sądzi, że Rosya nie łatwo zdecyduje się na cofnięcie tych zarządzeń, a jeżeli, to żądałaby za to zniesienia ceł zbożowych i cofnięcia zakazu lombardowania rosyjskich papierów, czego korespondent się nie spodziewa, powołując się na wycieczki półurzędowych organów niemieckich przeciw Rosyi i na to, że cofnięcie takie nie zgadza się z niemiecko-pruską praktyką administracyjną, która unika zawsze wszelkich chwiejności.

Podobnie skeptycznie zapatruje się ten sam dziennik na polityczne wyniki zjazdu. „Car mógł się przekonać, że mocarstwa sprzymierzone nie myślą mu zagrażać, albo nad interesami rosyjskiemi z wyniosłem lekceważeniem do porządku dziennego przechodzić — ale też, że z drugiej strony nie mogą one uznać prawa Rosyi do wyłącznego nadawania tonu na wschodzie". Niemiecka polityka wie, że porozumienie się z Rosyą za plecyma Austryi w sprawie wschodniej wywołałoby wojnę i dla tego cesarz niemiecki pracuje nad tem, aby ile możności doprowadzić do porozumienia między Austryą, a Rosyą. „Sojusz z Austryą jest dla Niemiec nie mniej wart jak przyjaźń cara". Dziennik ten zresztą sądzi, iż dowodem braku pozytywnych wyników podróży do Peterhofu jest puszczona z Berlina wiadomość o zjeździe wszystkich monarchów, który przecież nie mógłby być zamierzony tylko na to, aby ratyfikować, co między Wilhelmem a Aleksandrem ułożono. Sądzi zresztą, że jeżeli ma być mowa o trwałem uspokojeniu, tylko za pomocą takiego kongresu stałby się to mogło.

Podobnie też i *Post* chłodno ocenia wyniki zjazdu. Uspokoił on wprawdzie Rosyę co do pokojowych zamiarów Niemiec — ale nigdy jeszcze zjazdy tego rodzaju nie doprowadziły do zmiany naturalnej polityki państw. „Naprężenie wywołane niemiecko-francuskim antagonizmem i niebezpieczeństwo francuskiej wojny odwetowej trwa i nadal. Zmiana radykalna we Francyi mogłaby pod tym względem wtedy tylko nastąpić, gdyby Rosya oświadczyła, że Francya wszelki napad na Niemcy przedsięwzięłaby na własne ryzyko. Tego jednak oczekiwać nie można. Tak samo też trwa nadal rywalizacya Rosyi na wschodzie z temi państwami, których żywotne interesa sięgają do Bałkanów i do Azyi. Przypuszczenia, że te zagadnienia mogą być przez podróż cesarską na pokojowe tory sprowadzone — nikt nawet nie waży się wypowiedzieć.

Niemcy muszą baczyć, ażeby, gdy walka o te interesa się pocznie, nie dać wykierować na bojownika dla cudzej korzyści. Niemcy aniby nie mogły rzucić się na szalę w interesie rosyjskiej polityki, ani też sprzymierzeńcy ich, których całości Niemcy są gotowe bronić, nie powinni liczyć na to, że Niemcy gotowe są chwycić za broń, aby tym sprzymierzeńcom swoim zapewnić korzyści, mogące z owej rywalizacyi wypłynąć. Innemi słowy: sprzymierzeńcom swoim, więc Austryi i Włochom, nie pozwolą Niemcy nic odjąć — ale będą się obojętnie patrzeć, gdy najżywotniejsze ich interesa na Bałkanach będą zagrożone.

Nieco więcej optymistyczną jest *Kreuzzeitung*. Według niej zjazd nie tylko wznowił, ale i spotęgował przyjaźń między Wilhelmem, a Aleksandrem i usunął nieufność cara do lojalności niemieckiej polityki. Trudno przypuścić, aby zupełnie się zdołał wyzwolić od wpływu panslawistów, ale na razie przynajmniej wykonanie panslawistycznych planów zostało odroczone. Co do Bułgaryi wchodzi w rachubę kandydatura ks. Waldemara duńskiego który jednak musiałby przyjąć prawosławie Szczegóły kwestyi bułgarskiej mają być omówione dopiero na zjeździe ministrów spraw zagranicznych Rosyi i trzech sprzymierzonych mocarstw. Rewizya traktatu berlińskiego byłaby przedłożoną kongresowi, którýby się także zajął sprawą Rumelii wschodniej. Czy potem nastąpi zjazd monarchów, tego w Petersburgu nie ułożono. Również nie omawiano kwestyj finansowych, ukazu przeciw cudzoziemcom i położenia ewangielickiego kościoła w prowincyach nadbałtyckich *Kreuz-Ztg* tylko spodziewa się ulg w cłach rosyjskich dla artykułów niemieckich.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 sierpnia

Wspomnieliśmy wczoraj, że dzienniki półurzędowe wcale nie biorą do wiadomości doniesień o bliskiej jakoby dymisyi ministra Gautscha. Milczenie to robi takie wrażenie, że jednak w doniesieniach tych musi być coś prawdy. Tem śmielej więc pojawiają się wiadomości o ewentualnych następcach ministra oświaty. Jako takiego wymieniają oprócz namiestnika morawskiego hr. Schoenborna, także prezydenta rządu krajowego na Śląsku hr. Merweldta, tudzież referenta spraw szkół przemysłowych w ministerstwie oświaty hr. Latoura, znanego z wielce konserwatywnych dążeń. Jedna z lokalnych korespondencyj wiedeńskich, podając wiadomość o kandydaturze Latoura — dodaje, iż doniesienia o ewentualnem ustąpieniu Gautscha „nie są bez podstawy". (Porówn. *Ostatnie Wiadomości*).

W Kutnej-Horze stawał temi dniami młodoczeski poseł dr. Herold przed swymi wyborcami, i bronił polityki młodoczechów głównie względami polityki zagranicznej. Wywody jego w tem się dadzą streścić, że cała polityka obecnego rządu opiera się o austryacko-niemieckie przymierze i o — dualizm. Idzie tu zatem — jego zdaniem — o madiarsko-niemiecką koalicyę, celem przygotowania środkowej Europy do nieuniknionej walki ze Słowiańszczyzną. W tym celu też Austrya przesunęła swój punkt ciężkości ku Bałkanom. Naród czeski nie może, popierając rząd obecny, tem samem popierać także powyższą politykę Poseł Herold zapomina, że Rosya, która tyle słowiańskich krajów ciemięży, nie może Słowiańszczyzny reprezentować. Okazało się to najlepiej w uroczystościach kijowskich, w których wszelkie starania ściągnięcia reprezentantów wszystkich Słowian nie odniosły skutku.

Z powodu podróży następcy tronu arcyksięcia Rudolfa do Bośni i Hercegowiny, wydał cesarz do wspólnego ministra skarbu Kallaya, mającego naczelny zarząd tych krajów, pismo odręczne, w którem tak jemu, jako też i cywilnym i wojskowym władzom w Bośni i Hercegowinie wyraża podziękowanie i uznanie. „Z żywem zadowoleniem — są słowa pisma cesarskiego — przekonałem się ze sprawozdań mego syna, z jego wrażeń i spostrzeżeń w czasie tej podróży, z jakim skutkiem udało się panu, w wykonaniu moich zamiarów spełnić zasady uporządkowanej organizacyi państwowej w obu krajach, ich pokojowy, duchowy i materyalny rozwój popierać, a przez pojednanie różnorodnych interesów z równą dla wszystkich życzliwością na wszelkich polach życia przygotowywać podstawy, na których dobrobyt i zadowolenie całej ludności trwale można oprzeć".

Corr. de l'Est, jak zapewnia, otrzymała wiadomość z Rzymu, jakoby ks. Bismark przysłał do Watykanu depeszę, w której szczegółowo wyłuszcza powody, które konieczną czynią podróż cesarza Wilhelma do Rzymu. Według tej depeszy wizyta cesarza niemieckiego u króla włoskiego zamierzoną została ze względów czysto militarnych. Polityka całkiem nie ma tu wchodzić w grę, przedewszystkiem zaś podróż ta nie zawiera w sobie uznania Rzymu za stolicę królestwa włoskiego. Włochy, jak powiedziano w depeszy, potrzebne są Niemcom, ponieważ mogą wystawić do boju półmiliona żołnierzy; w razie wojny z Francyą poparcie Włoch jest dla Niemiec niezbędnem. Otóż ks. Bismark miał się wyrazić w depeszy, że cesarz Wilhelm jedzie do Rzymu dlatego, iż pragnie, aby cała Europa poznała, iż węzły militarne łączą Niemcy z Włochami. Słowo *militärisch* kilkakrotnie ma być użytem w depeszy ks. kanclerza. Rzymski korespondent *Corr. de l'Est* zapewnia, iż krok ten ze strony kanclerza niemieckiego sprawił bardzo korzystne wrażenie w Watykanie. Łatwo możnaby temu uwierzyć, jeżeli w ogóle cała ta wiadomość okaże się prawdziwą; tymczasem zaś należy poczekać na dalsze wiadomości, któreby potwierdziły, że rzeczywiście ks. Bismark wysłał w ostatnich czasach depeszę do Watykanu, w której zakwestyonowano charakter Rzymu, jako stolicy włoskiej.

W kołach dyplomatycznych rzymskich, według wiadomości zamieszczonej w *Corr. de l'Est*, panuje przekonanie, zgodne z powszechną opinią, że spotkanie cesarzy w Peterhofie nie doprowadziło do żadnego określonego porozumienia co do rozwiązania palących kwestyj międzynarodowych. Podróż cesarza niemieckiego do Rosyi, według przekonania rzymskich sfer politycznych, bynajmniej nie miała na celu jakiegoś stanowczego porozumienia dyplomatycznego i ostatecznego załatwienia bieżących kwestyj, chodziło jedynie o wymianę poglądów obu cesarzy na sprawy europejskie. Przez obustronne wyświetlenie sytuacyi, jakie nastąpiło podczas konferencyj obu cesarzy i ich dyplomatów, utorowano drogę do dalszego porozumienia i wzmocniono usiłowania skierowane ku zachowaniu pokoju. Co się tyczy specyalnie stanowiska Rosyi w kwestyi bułgarskiej, to w Rzymie sądzą, iż nie należy się spodziewać, aby Rosya, przynajmniej w najbliższej przyszłości, miała odstąpić od dotychczasowej swej wyczekującej polityki.

Według *Kreuz Ztg* jednem z następstw zjazdu cesarza Wilhelma z carem Aleksandrem ma być zjazd trójcesarski, który się odbędzie w jesieni w jednej z austryackich miejscowości granicznych. Wiadomość ta pochodzi z Petersburga.

Uroczystości kijowskie ożywiły widać zapał polemiczny dzienników słowiańskich — rusofilskich.

Dziennik belgradzki *Srbska Nezawisnost*, polemizując z jednym z dzienników peszteńskich, nazywa Węgrów „Mongołami niezdolnymi do cywilizacyi", którzy nie zdołają powstrzymać zjednoczenia wszystkich Serbów.

Tenże dziennik, jak wiadomo wrogo usposobiony dla Austryi, donosi o gromadnem wychodźctwie z Bośni i Hercegowiny, do czego żywioł mahometański dostarcza największego kontyngentu. Organ Risticza wyraża się, iż jest to rzeczą bardzo naturalną wobec „znanego despotyzmu austryackiego" i dodaje, że byłoby wszakże w interesie Bośni, aby emigranci pozostali w kraju, gdyż „zbliża się chwila oswobodzenia z pod jarzma austryackiego". Czyżby organ Risticza lepiej od samych Bośniaków i Hercegowińców miał znać tamtejsze stosunki, na które jakoś nie bardzo użalają się ci, co dźwigają owe mniemane „jarzmo?"

Pomiędzy Serbią, a Turcyą zaszło nieporozumienie z powodu znanej sprawy o terytoryum Bregowy. Jak wiadomo, Serbia zawarła traktat międzynarodowy z Bułgaryą, mocą którego pastwiska Bregowy, należące poprzednio do Bułgaryi, zostały przyłączone do Serbii, która w zamian za to odstąpiła Bułgaryi odpowiedni kawałek swego terytoryum Otóż reprezentant Porty w Belgradzie Zia-bey zaprotestował w imieniu swego rządu, ze względu na zwierzchniczą władzę Turcyi nad Bułgaryą, przeciwko odcięciu terytoryum bułgarskiego bez uprzedniego porozumienia się z Turcyą.

Konst Tyrn. twierdzi, że chwila obecna byłaby nader odpowiednią do rozwiązania kwestyi bułgarskiej, gdyż stanowisko księcia Koburskiego jest zachwianem i ani konserwatyści, ani Stambułow nie zdołaliby go utrzymać na tronie. Organ Karawełowa wymienia księcia Cumberland i księcia Waldemara, jako najodpowiedniejszych kandydatów na tron bułgarski. Sądzimy, iż Karawełow przecenia łatwość usunięcia ks. Koburskiego, gdyż bądź co bądź stanowisko księcia w Bułgaryi jest dość silnem, i kraj cały nie jest zbyt skłonnym do przyjęcia nowego księcia, narzuconego sobie przez obcą interwencyę.

W parlamencie angielskim — w Izbie gmin stoczoną została w ostatnich dniach namiętna walka pomiędzy większością Izby i parnelistami Przedmiotem dyskusyi, namiętnej, pełnej obelg uwłaczających godności parlamentu, był wniosek rządowy o ustanowienie specyalnej komisyi śledczej, mającej osądzić, o ile uzasadnione są zarzuty uczynione parnelistom przez gazetę *Times*. Gniew i oburzenie parnelistów powstały głównie stąd, że według brzmienia projektu rządowego, komisya śledcza ma się zająć zbadaniem zarzutów nietylko skierowanych przeciwko Parnellowi, ale i przeciw innym irlandzkim członkom parlamentu i w ogóle wszystkim stronnikom Parnella.

Wobec tak niesłusznego postępowania większości zimny zwykle i taktowny Parnell stracił panowanie nad sobą — i popierany przez swych stronników, jako to przez Gladstone'a, Harcourt'a i Morley'a, namiętnie wystąpił przeciwko rządowi, miotając obelżywe słowa na członków ministerstwa, w szczególności zaś na Chamberlaina. Harcourt zaś i Gladstone wystąpili przeciwko ministrom Göschen'owi i Smith'owi, zarzucając im w niedwuznaczny sposób kłamstwo i oszustwo. Działo się to na posiedzeniu Izby gmin d. 2 sierpnia. Nazajutrz *Times* we wstępnym artykule w ostry sposób zganił zachowanie się parnelistów, Gladstone'a, Harcourt'a i Morley'a. Z tego powodu na następnem posiedzeniu Izby, które się odbyło 3 sierpnia, dep. Labouchère wystąpił z wnioskiem, aby Izba oznajmiła, iż dziennik *Times* ubliżył prawom i przywilejom parlamentu.

Min. Göschen przyznał, że *Times* naruszył przywileje parlamentu, ale ze względu na precedensa, które wywołały wystąpienie *Times'a*, zaproponował, aby nad wnioskiem Labouchere'a przejść do porządku dziennego. Gladstone, uważając żądania Labouchère'a za zbyteczne, zwrócił się doń z prośbą, aby wniosek swój cofnął, na co też Labouchère się zgodził po tem, jak Redmond i Morley w ostrych słowach napiętnowali wystąpienie *Times'a*, jako niesłuszne i niezgodne z przywilejami parlamentu.

Tymczasem dyskusya nad wnioskiem rządowym przeciągała się zbyt długo, tak iż Izba zmuszoną się czuła uchwalić na wniosek min. Göschen'a, że jeżeli dyskusya szczegółowa w sprawie komisyi śledczej, mającej osądzić spór pomiędzy *Times'em* i parnelistami, nie będzie ukończoną do godz. 1 w nocy — niezałatwione paragrafy bilu bez dalszej dyskusyi i bez głosowania przyjęte być mają. Kwadrans przed pierwszą Parnell zabrał głos, aby napiętnować postępowanie rządu jako nieuzasadnione i niesprawiedliwe, aby zarzucić większości rządowej zmowę z *Times'em* celem zrzucenia parnelistów — wreszcie udzielić rady swym stronnikom do dalszego postępowania.

Ponieważ o godz. 1 mowca nie skończył, obrady zostały przerwane i wszystkie artykuły bilu rządowego przyjęte bez głosowania.

Kraszewski o wychowaniu Polek.

(Z pozostałych po ś. p. J. I. Kraszewskim, do tąd nie ogłoszonych papierów).

Nie można zaprzeczyć temu, że — odłożywszy na bok samą treść i cel rozpraw i polemiki — nigdy pewnie się nie zajmowano tak gorąco, z takim zapałem kwestyą kobiet i ich stanowiska w rodzinie i społeczeństwie jak dzisiaj. (Na manuskrypcie nie ma daty, nie możemy zatem wiedzieć, w którym okresie tych polemik, które sie kilkakrotnie powtarzały, uwagi Kraszewskiego są spisane. Red. *N. Ref.*).

Przyznajemy się szczerze w pokorze ducha, że my tej kwestyi, jako takiej, nigdyśmy zrozumieć nie mogli. Niemniej zajęcie się nią świadczy, że ważność tej roli, jaką niewiasta ma sobie powierzoną, pojmują dziś ludzie dobrze. Toczą się jeszcze polemiki zajadłe o tych prawach kobiety, których im nikt już nie zaprzecza.

Myśmy byli w Polsce tak szczęśliwi że owo zadanie u nas przed wieki samo się jakoś rozwiązało praktycznie, a choć prawa w niektórych względach mówiły inaczej, życie dawało kobietom u nas nietylko swobodę, jakiej mogły żądać, ale siłę i powagę, które mało gdzie w takim stopniu posiadały.

W dziejach naszych domowych mamy tysiące przykładów kobiet na stanowiskach najrozmaitszych, dzielnie odpowiadających obowiązkom, jakie na nie spadały. Z dwojakiego źródła płynęło to wychowanie sarmackie kobiet naszych; z religijnego i społecznego. Zbroiła je wiara głęboka, a okoliczności zmuszały do czynnego działania.

Łatwo się przekonać z mnogich pamiętników, jakie życie w końcu XVI i XVII w. prowadził szlachcic polski. Był on żołnierzem, urzędnikiem, — człowiekiem w najrozmaitszy sposób nieustannie zajętym, niemogącym w domu zagrzać miejsca, z konia przesiadającym się na wózek, z wozu na konia. Dom zostawał z gospodarstwem, z interesami, ze wszystkiemi kłopotami, z wychowaniem dzieci, często z obowiązkiem obrony od napaści — na głowie żony... Wyprawy, na które ciągnął szlachcic, przeciągały się często bardzo długo, — niekiedy dostawał się w niewolę, leżał gdzieś ranny, trzeba go była szukać i wykupywać. Wszystkiemu temu kobieta musiała podołać...

W późniejszych czasach, za Sasów, spadał na nią często obowiązek trzymania rozbujanego, zepsutego dworszczyzną i hulankami małżonka. — Głową domu zwał się wprawdzie szlachcic, ale istotnie była nią kobieta.

I dokazywała cudów. Widzimy ją kończącą wychowanie zwykle z nieosobliwszą kaligrafią i ortografią wątpliwą — ale rozbudzoną, z życiem już obytą u boku matki, — uczącą się w praktyce prawa, bez którego obejść się nie było podobna, umiejącą gospodarstwo i rosnącą z latami w powagę matrony rzymskiej.

W dzisiejszem wychowaniu przywiązuje się waga, może zbyteczna, do pewnych form, do konwencyonalnych ornamentów, do talentów, nawet gdy do nich na wrodzonem usposobieniu zbywa i t. p. Dawniejsze wychowanie, na które się dziś patrzy z pewnym rodzajem lekceważenia, opierało się wcale na czem innem, nie na papierze, ale na żywem słowie. Zbywało mu może na encyklopedycznych wiadomostkach, lecz kształciło rozsądek i władzę jasnego pojmowania wszystkiego.

Dziś — trudno nam nawet zdać sobie sprawę, pochwycić drogi jego, zrozumieć jak działało, w jaki sposób cel swój osiągało.

Młode dziewczę kształciło się patrząc na życie, słuchając, chwytając — ucząc się codziennie i bezwiednie. I były takie, które czytały mało, pisały źle, a wyrastały rozumne, dowcipne i tak zbrojne, że ich losy nigdy nie znalazły nieprzygotowanemi.

Nigdzie może historya nie zapisała mniej przykładów płochości i zepsucia jak u nas, a więcej żywotów kobiet prawdziwie heroicznych. Pomijając nieskończoną moc świątobliwych i pobożnych pań, które wylicza Jaroszewicz w swej „Matce Świętych" i Niesiecki w „Herbarzu"; listy, które nam pozostały po domach, wspomnienia rodzinne, ileż to dostarczają przykładów, wdów, matek, które w najcięższych czasach podołały wychowaniu dzieci, oczyszczeniu zaplątanego majątku, procesom i t. p.

O ile mąż w ciągłym był ruchu, o tyle pani domu zmuszoną była pilnować domowego ogniska. Oprócz wycieczki do kościoła w niedziele i dni świąteczne, przechadzki na pole dla dozoru gospodarstwa — reszta jej czasu płynęła pomiędzy izbą czeladzi, spiżarnią, podwórkiem a krosnami.. Mężczyźni się bawili — kobieta pracowała od świtu, nie mając chwili wypoczynku.

Pomimo tych trudów dochodziły do późnego wieku, czerstwe, zdrowe, wesołe, z uśmiechem na ustach i — szczęśliwe... Tak! bo spełnienie obowiązku daje szczęście i spokój sumienia.

Wychowanie tych niewiast, nawet w wyższych sferach było nadzwyczaj proste i niewykwintne. Wszystkie owe mające kobietę czynić ponętną dodatkowe rzeczy, śpiewy, muzyka, rysunek, języki — były większej ich części obce... Z pomocą nader jakichś prostych środków, dla nas będących zagadką, umysł się ukształcił, rozwijał, i rozum wyrabiał zdumiewający — o własnej sile. Nie przemawiamy wcale za zaniedbaniem tego, co kobiety kształcić może — zdumiewamy się tylko temu, iż dawniej to ukształcenie, niewątpliwe którego życiem dowodziły, zdobywały jakimś dla nas niepojętym sposobem.

Na świadectwo wzywamy znowu te listy, których nam po domach pozostało tyle, z których tryska dowcip, rozum, bystrość umysłu, choć — niestety — pisownia ich barbarzyńska...

Dziś się nadzwyczaj wielu rzeczy uczy — a gdy wychowanie skończone, najczęściej z niego wychodzi lalka, którą zetknięcie się ze światem oślepia, odurza i znajduje nieprzygotowaną na nic, nieświadomą niczego...

Szkołą dawniej był — dom dla kobiety...

Nie zaprzeczamy, że w wielu wypadkach może go pensya zastąpić, i jest nieuchronną — ale, stara to prawda, że męzkie wychowanie źle się bez ławy szkolnej obchodzi, a niewieściemu nic macierzyńskiego nie zastąpi.

Kronika.

Kraków, 4 sierpnia.

Burza, która nas już od trzech dni trapi i tyle ciężkich szkód w polach wyrządziła, przeszła przez całą zachodnią i środkową Europę Dnia 1 sierpnia pojawiły się pierwsze, burzę tę zapowiadające telegramy z Londynu, gdzie niesłychana ulewa całe dzielnice miasta zalała, a w kraju poczyniła spustoszenia takie, iż w wielu okolicach cały plon roli jest zniszczony. Dnia 2 b. m. już była przerwana telegraficzna komunikacya między Paryżem a Wiedniem i tegoż dnia burza przeciągnęła przez Węgry i Czechy i dostała się wieczorem do nas. Zarówno z Węgier jak i z Czech donoszą o bardzo wielkich szkodach.

W bliższych okolicach Krakowa — jak już wczoraj zaznaczyliśmy — zdaje się, iż najdotkliwsze szkody zrządziła burza w powiecie chrzanowskim. Poniżej zamieszczamy korespondencye z Jordanowa i Jaworzna w ponurych barwach przedstawiające tę elementarną klęskę.

W Królestwie polskiem i w Warszawie jeżeli nie są przesadnemi jednobrzmiące prawie opisy dzienników warszawskich — burza stała się przyczyną wielkich, niepowetowanych strat, szczególnie dla rolników.

W okolicy Zawiercia, Myszkowa i Żarek w promieniu kilku mil spadł grad w wielkich bryłach. Zboże na pniu lub na pokosach leżące zostało doszczętnie zniszczone. Dość powiedzieć, że wysokie topole przy drodze, prowadzącej z Myszkowa do Żarek, zostały nie tylko z liści, ale nawet z gałęzi ogołocone. Grad w osadzie Żarki powybijał wszystkie szyby, a w Myszkowie podobnież w budynkach kolejowych i na dworcu stacyjnym Okolica cała po gradzie, trwającym około 10 minut, przedstawia straszny widok spustoszenia. Rolnicy załamują ręce z rozpaczy, gdyż nie wielu było ubezpieczonych — klęska więc dla niejednego stanowić może ruinę majątkową. W kierunku Janowa jakaś kobieta, zaskoczona na drodze gradem, nie mając się gdzie schronić, została tak potłuczoną, iż w parę godzin później, nie odzyskawszy przytomności, życie zakończyła.

Burzy towarzyszyły ustawiczne uderzenia piorunów, sprawiające wrażenie kanonady. Pod Myszkowem na przestrzeni 450 sążni plant kolejowej drogi warszawsko-wiedeńskiej podniosła woda i to stało się przyczyną zatamowania bezpośredniej komunikacyi. Pasażerowie po ustaniu burzy przesiadać się musieli. Wszędzie, gdziekolwiek przeszła burza, pozostawiła ślady w zniszczeniu plonów, mostów, dróg i t. d. Ucierpiała bardzo Warszawa, gdzie nawałnica poniszczyła w wielu miejscach prowadzone właśnie roboty kanalizacyjne. Na linii kolei wiedeńskiej większe szkody zrządziła burza w Rudzie guzowskiej (Żyrardów), gdzie oprócz spustoszeń od wody powstał ogień od pioruna i zniszczył kilka zabudowań, dalej okolice Częstochowy i Piotrkowa.

Dzienniki notują kilka wypadków śmierci od piorunów:

Namiestnik p. Zaleski wczoraj wieczór kuryerskim pociągiem przejechał przez Kraków do Wiednia.

P. Juliusz Kossak wykonał śliczną akwarelę „Bal marszałkowski" w roku 1880 w Sukiennicach Obraz przedstawia chwilę, kiedy całe towarzystwo ugrupowawszy się oczekuje przybycia Najjaśniejszego Pana. W każdym punkcie obrazu spostrzegamy znajome twarze, wykonane z doskonałem podobieństwem, z których przedewszystkiem odszczególniają się postacie: ś. p. marszałka Zyblikiewicza, dr. Weigla, dr Majera, dr. Zolla, Pawła Popiela, hr. A. Tarnowskiego, ks. Windischgraetza, Rzewuskiego, Matejki, hr. Potockiego i innych. Czarne, gustownie rzeźbione, przez firmę Kutrzeba & Murczyński wykonane ramy, na których w górze znajduje się herb m. Krakowa, u dołu zaś wyryty rok 1880, dopełniają całości

P. Władysław Łuszczkiewicz, dyrektor Muzeum narodowego, wyjechał na trzy tygodnie w interesach Akademii umiejętności i Muzeum narodowego.

Nowe karabiny. Pierwszy korpus t. j. zachodnio-galicyjski, otrzyma w październiku lub listopadzie b. r. nowe repetierowe karabiny systemu Mannlichera, a zarazem powołani zostaną rezerwiści na siedmiodniowe ćwiczenia dla obeznania się z nową bronią. Równocześnie zaprowadzone zostaną pewne zmiany w dotychczasowem uzbrojeniu. Miejsce dotychczasowego jednego tornistra, zajmą dwa mniejsze, jeden na drugim przytwierdzony — na nich zaś przymocowywanym będzie dopiero płaszcz, który obecnie ściskając piersi, uniemożebniał swobodę ruchów. Stósownie do nowych ładunków zmienione będą i ładownice.

Panna Czesznakówna, znana zaszczytnie w naszem mieście ze swych występów na wieczorkach Towarzystwa muzycznego artystka-śpiewaczka, prawdopodobnie zaangażowaną zostanie niebawem do składu opery lwowskiej. Toczyły się już bowiem w tej mierze układy między artystką a p. Barączem, dyrektorem teatru lwowskiego.

Z teatru. Jak donosiliśmy, rozpocznie pani Skalska szereg występów w operze „Trubadurem" w przyszły wtorek. Partyę Azuceny odśpiewa panna Bolesława Czesznak, która od kilku lat występuje na scenach włoskich, a obecnie bawi chwilowo w naszem mieście u rodziny.

Park krakowski. W niedzielę 5 bm. odbędzie się w parku krakowskim koncert muzyki wojskowej 20 pułku pod osobistym kierunkiem kapelmistrza, oraz przedstawienie magiczne i magnetyczne A. Siedleckiego z programem wyborowym najcelniejszych sztuk. Wejście na to przedstawienie za dopłatą do koncertowego biletu 10 ct., a dzieci 5 ct.

Zapiski policyjne. Z Suchy zbiegł agent emigracyi do Ameryki, Braunstein, rodem z Koszyc, którego specyalnością było ułatwianie wyjazdu dziewczętom. Powyłudzał on od nich przed odjazdem różne przedmioty i pieniądze na sumę kilkuset złr. Za wyłudzanie pieniędzy od wieśniaków, jako zadatku na maszyny rolnicze, pociągnięty zostanie do odpowiedzialności Jakób Münzer z Podgórza, czasowo przebywający w więzieniu również za oszustwo. Policya znów powstrzymała kompanię włościan, zamierzających wyjechać do Ameryki za obcemi paszportami i bez odpowiednich funduszów.

Ze Lwowa donoszą, iż projektowana budowa gmachu sądowego otrzymała cesarskie zezwolenie. W przyszłym budżecie zostanie na ten cel preliminowaną kwota 175.000 złr. Budowa rozpocznie się od środkowej części gmachu.

Przy dyrekcyi finansowej we Lwowie została systemizowana posada radcy dworu Nominacya no-

wego radcy nastąpi niebawem. Mianowanym ma zostać jeden ze starszych radców lwowskich.

Jordanów, 3 sierpnia. (Koresp. *N. Reformy*) Wczoraj nawiedziła nasze miasto i okolice straszna klęska. Po całodziennej pięknej pogodzie zerwał się nagle wicher koło godz. 5 popołudniu, a wielki grad, bo do 11 dkg. ważący, zniszczył w paru minutach niektórym gospodarzom do szczętu, a innym większą część tegorocznych w polu plonów. Wielkie także szkody wyrządził grad rozbijając szyby i niszcząc dachy. Znaczna część mieszkańców załamuje ręce ze zmartwienia, gdyż widzi przed sobą wielką nędzę. Nadzieja zebrania ślicznych tegorocznych urodzajów spełzła zupełnie.

Jaworzno, 3 sierpnia. (Koresp. *N. Reformy*). Do kroniki tegorocznych klęsk elementarnych w naszej biednej Galicyi przybywa jeszcze jedna.

Szalony uragan, jakiego najstarsi ludzie nie pamiętają, srożył się wczoraj wieczór między godziną 7½ a 8½ ponad tutejszą okolicą. Scena była okropna nie do opisania. Grad z początku wielkości jaja kurzego, a następnie gęsiego zniszczył wszystkie pozostałe plony polne, a w mieszkaniach od zachodu powybijał wszystkie szyby; wicher na kilku domach pozrywał dachy i powywracał wiele drzew. Co w polu od gradu i wichru ocalało, zostało prawie do szczętu zniszczone od ulewnego deszczu, który resztę zamulił. Znaczne bardzo szkody nie dadzą się na razie obliczyć, a dodać tu należy, że biedny tutejszy i okoliczny lud wiejski nie ubezpieczał plonów polnych od gradobicia. Nędza u ludu wiejskiego i klasy robotniczej na nadchodzącą zimę i przyszłą wiosnę zaczyna się już dziś jaskrawo zarysowywać, gdyż dotąd zaledwie w ²/₃ częściach sprzątnięto żyto z pola.

Krosno, 2 sierpnia. (Koresp. *N. Reformy*). Dziś po południu w czasie burzy uderzył piorun w sam szczyt wieży dzwonnicy przy katedrze, w której mieszczą się historyczne dzwony. Grom uszkodził dach i zniszczył zegar, mieszczący się na wieży. — W urzędzie telegraficznym zepsuł piorun aparat, a pocztmistrza, ktory obok siedział na krześle, obalił na ziemię i dopiero po półgodzinnym ratunku ledwie się go docucono.

W zeszłym tygodniu w Iwoniczu zginął rażony piorunem jeden wieśniak.

Z Baranowa otrzymały dzienniki lwowskie telegraficzną wiadomość, iż inżynier melioracyjny Wydziału krajowego, Wacław Zahradnik, utonął w Wiśle pod Baranowem. Urzędnik ów delegowany był do prowadzenia robót około regulacyi Krzemienicyi i Babolówki w powiecie tarnobrzeskim.

Z Brodów donoszą, iż burmistrz tamtejszy p. Antoni Witosławski po niesłychanych zachodach wyjednał pożyczkę 200.000 złr z banku krajowego na uporządkowanie stosunków finansowych miasta. Wskutek tego zniesioną została sekwestracya dochodów miejskich. W uznaniu zasług około tej sprawy położonych, Rada miejska uchwaliła jednogłośnie nadać obywatelstwo honorowe aż 9 osobom, mianowicie ministrom: Taaffemu, Ziemiałkowskiemu, Dunajewskiemu i Gautschowi, namiestnikowi Zaleskiemu, marszałkowi Tarnowskiemu, bar. Sochorowi, marszałkowi powiatowemu p. Sala i burmistrzowi Witosławskiemu.

Z Warszawy. Nowa instytucya dobroczynna wchodzi w życie w Warszawie. Ministeryum spraw wewnętrznych zatwierdziło już ustawę „Warszawskiego domu schronienia dla sierot po robotnikach.“ Fundusz na założenie nowej instytucyi powstał z ofiar prywatnych. P. Leon Lewensztejn, dawny mieszkaniec Warszawy, a obecnie obywatel Koburg-Gotha i baron von Lenwal, na uczczenie pamięci zmarłego jedynaka, złożyli rs. 60.000, oraz brat ostatniego Seweryn baron von Lenwal 30.000 rs. Do „schronienia“ przyjmowane będą zupełne sieroty płci męskiej, wyznania chrześciańskiego, z ojca pochodzącego z klasy rękodzielniczej. Pierwszeństwo mieć będą sieroty po robotnikach, pracujących w warszawskich fabrykach. Kandydaci przyjmowani być mogą między 6 a 10 rokiem życia, a utrzymywani kosztem instytucyi do 16 roku życia. Obranie przyszłego zawodu zależy od wychowańca. Instytucya powstająca z prywatnej ofiarności może mieć bardzo doniosłe znaczenie.

Pogrzeb ś. p Spornego. Dzienniki warszawskie donoszą, iż zgodnie z ostatnią wolą ś p. Józefa Spornego, zwłoki jego spoczęły na cmentarzu w Karczewie parafii Otwocka, gdzie życie zakończył. Na pogrzeb przybyło z Warszawy bardzo wiele osób z pośród inteligencyi, chcąc oddać ostatnią posługę człowiekowi, który sobie zasłużył na ogólne poważanie i życzliwość. Członkowie Towarzystwa wioślarskiego, którego Sporny był wiceprezesem, przyjechali w liczbie kilkudziesięciu statkiem w pełnem umundurowaniu i z dwiema flagami. Oni też wzięli na barki swe trumnę, gdy kondukt poprowadził proboszcz miejscowy. Na trumnie złożono wieńce od Towarzystwa ogrodniczego, od resursy obywatelskiej, spółki ogrodu zoologicznego, redakcyi *Przeglądu technicznego*, grona inżynierów, przyjaciół, robotników z fabryki asfaltu i kilka innych. Serdecznie przemówił nad grobem ks. Pyzalski, a obecni z żalem pożegnali nieboszczyka modlitwą.

W dziedzinie sztuki pisania ukazały się na warszawskim bruku dwie „nowości“. Pierwszą jest pióro szklanne, tem odróżniające się od innych piór, iż na końcu drewnianej obsadki, zamiast pióra stalowego, umieszczony jest kawałek szkła ostro zakończonego. Pismo wychodzi czytelnie i wyraźnie, trudno jest tylko nieco naginać je podług woli przy pisaniu. Czy jednak zdoła ono wyrugować z użycia pióra stalowe, o tem należy wątpić, choć pono główną zaletą nowego wynalazku jest trwałość. — Drugim z kolei, o wiele praktyczniejszym wynalazkiem, jest gumowa rurka z podstawką, naciągana na zwykłą obsadkę w celu zabezpieczenia od plamienia atramentem palców, papieru, stołów i t. d. Pióro, opatrzone w podobny przyrząd, nie może zanurzać się głęboko w kałamarzu i zapobiega wyślizguięciu się z palców.

O dzwonie wygnańcu jeden z Sybiraków pisze do nas co następuje: „Jako dopełnienie zamieszczonej w *N. Reformie* z d. 22 lipca b. r historyi zesłanego w Sybir do Tobolska dzwonu z miasta Uglicza, podaję jeszcze jeden szczegół. W r. 1854 byłem w Tobolsku i oglądałem dzwon, o którym mowa. Znajdował się on wtedy za miastem na wzgórzu. Ucho miał oberwane, stał na ziemi obok małej szubieniczki, na której podobno był zawieszony. Na zewnętrznej powierzchni tego dzwonu w około znajduje się napis, o ile sobie przypominam wypukłemi literami, którego dosłowną kopię własnoręcznie zrobiłem. W przekładzie na język polski napis ten brzmi: „Dzwon ten, w który uderzono na gwałt przy zabójstwie prawowiernego carewicza Dymitra w 1593 r., przysłany z miasta Uglicza na zesłanie do Syberyi do miasta Tobolska. Był używany do wydzwaniania godzin w cerkwi Miłosiernego Zbawiciela, znajdującej się na targu, a później zawieszono go na dzwonnicy Zofijskiej. Ma wagi 19 pudów i 20 funtów“.

Sędziwy wiek. W Odesie mieszka dwoje starców: Polak, Franciszek Ostrowski, liczący lat 118 i żydówka Czarna Herszgornowa, licząca lat 113. Podług *Odesk. Wiestn.* Ostrowski służył w marynarce, potem był zaliczony do rosyjskiej floty morza Bałtyckiego i brał udział w wojnie 1812 r; był żonaty trzy razy, lecz dzieci jego i wnuki poumierały. Starzec jest dotąd rzeźki, aczkolwiek źle już widzi i słyszy. — Staruszka Herszgornowa prawie wcale w długiem swem życiu nie chorowała; w r. 1884 odbyła jeszcze pielgrzymkę do Jerozolimy, a pamięta wybornie, jak na miejscu Odesy rozciągały się piasczyste płaszczyzny, porosłe krzakami i trawą.

Z nad Renu o robotnikach polskich piszą do *Kur. Pozn.* „Wywiezionych z wiosną ludzi zdarzyło mi się spotkać tu w nadreńskich stronach w cegielni urządzonej na wielką skalę. Nie brak i tu robotnika, ale trzeba go dobrze opłacić. Cóż tedy robi przemyślna fabryka? Otóż udaje się do żyda agenta w Krakowskiem i ten żąd na ilość za grubą opłatą przywozi na miejsce. Co jednak najgorsza to to, iż ludzi w domu kontraktem zobowiązał do pracy na pewien czas i za pewną płacę. Ta zaś, jak na galicyjskie stosunki, mogła się wydawać korzystną, lecz gdy ludzie tu przybyli, rozpatrzyli się w położeniu, spróbowali roboty ciężkiej i przedłużonej do późnego wieczora, nadto gdy dowiedzieli się, iż za tę samą robotę tutejszy robotnik jedną trzecią więcej pobiera, dopiero wtedy zaczęli narzekać, że w domu zostali oszukani i dali się wywieść w pole, podpisując kontrakt przedwcześnie. Poradziłem im tedy zaczepić ważność kontraktu, gdyż jest on w takim tylko razie ważny, jeśli obustronnie kontrahenci o rzeczy dostatecznie są poinformowani i na tem ich zostawiłem.“

Politechnikę w Zurychu ukończyli w b. r. następujący Polacy: Na wydziale mechanicznym Birsztejn Czesław z Przemyśla, Dombrowski Franciszek z Pułtuska, Siejkowski Władysław z Płocka; na wydziale chemicznym Baliński Stanisław z Warszawy, Günzberg Józef z Częstochowy, Kohn Jakób z Częstochowy, Krosnowski Stanisław z Płocka, Margulies Juliusz z Warszawy, Tupalski St. z Witebska.

Z Monaco. W tych dniach jeden z naszych ziomków przegrawszy cały prawie swój majątek, otruł się w pociągu wracając w strony rodzinne. W przeddzień przegranej samobójca wyprawiał jeszcze znajomym sute libacye. O ile wiadomo, był to kawaler. Niedawno objąwszy spadek chciał szukać szczęścia w domu gry, by powiększyć majątek.

W Ferrarze na scenie teatru Tosi Borghi wystawiono „Halkę“ Moniuszki. Dziennik *Rivista teatrale melodramatica* w sprawozdaniu oddaje wielkie pochwały dziełu naszego mistrza. Tytułową partyę z powodzeniem odśpiewała panna Matuszyńska, na której benefis opera była graną.

Na lecznicę dla dzieci skrofulicznych w Rabce urządzono tamże kiermasz w dniu 29 lipca, z którego czysty dochód wyniósł 340 złr. 23 ct., oraz 5 marek w złocie.

Komitet Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie widzi w tej ofiarności gości rabczańskich dowód uznania dla konieczności istnienia tej instytucyi, którą naoczni świadkowie najlepiej ocenić mogli i składa niniejszem podziękowanie za wspaniały zasiłek.

Na ręce dra Murdzieńskiego, podskarbiego Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci, nadesłano: Olga i Bronisława 3 złr., p. Kwiatkowska 2 złr.

Repertoar teatralny.

W niedzielę 5 sierpnia: „Don Cezar“, operetka w 3 aktach Dellingera. Pierwszy występ panny Ryglewskiej, artystki-śpiewaczki teatrów warszawskich.

W poniedziałek 6 sierpnia: Na dochód członków chóru i orkiestry: „Baron cygański“, operetka w 3 aktach Straussa.

We wtorek 7 sierpnia: „Trubadur“, opera w 4 aktach Verdiego. Pierwszy występ pani Elżbiety Skalskiej i panny Bolesławy Czesznak.

We środę 8 sierpnia: „Wagabunda“, operetka w 3 aktach Zellera.

Echa kąpielowe.

Ze Szczawnicy. Z dniem 31 lipca b. r. zamknięta szósta lista gości bawiących w Szczawnicy wykazuje 1.420 rodzin czyli 2.395 osób, w rzeczywistości bawi tu obecnie przeszło 2.600 osób. Koncert dany na cele oświaty ludowej na Śląsku i w Galicyi przyniósł czystego dochodu przeszło 100 złr. Kwota ta odesłaną zostanie odnośnym komitetom na Śląsk do Cieszyna i do Krakowa. Dochód z loteryi fantowej przyniósł brutto przeszło 900 złr. Kwota ta podzieloną zostanie w części na wykończenie tutejszego kościoła parafialnego w części na fundusz tutejszego szpitalika. P. Erazm Jerzmanowski przesłał znów kwotę 100 złr. komitetowi weteranów z 1831 r. do Lwowa. Przedwczoraj odbyła się wycieczka na Polankę, podczas której p. Święcicki z Warszawy w nader udatnej krasomówczej improwizacyi podniósł zasługi p. Erazma Jerzmanowskiego.

Żegiestów, 4 sierpnia (Telegram *N. Reformy.*) Dziś nocą zmarł Karol Medweczki, właściciel Żegiestowa.

W Krynicy, według ostatniej listy kąpielowej, do 29 lipca bawiło ogółem rodzin 1.687, czyli osób 2.675. — W Żegiestowie do tegoż czasu rodzin 327, osób 527.

Dział ekonomiczny.

Dostawy dla wojska. W celu zabezpieczenia dzierżawnej dostawy siana, słomy na podściółkę, słomy łóżkowej i węgla kamiennego dla wojskowych stacyj 1-go korpusu na czas od dnia 1 października 1888 do 30 września 1889 odbędą się w bieżącym miesiącu publiczne rozprawy ofertowe w następujących dniach: 16 sierpnia b. r. w Przemyślu, 20 w Tarnowie, 21 w Rzeszowie, 24 w Krakowie, 28 w Jarosławiu, — w każdem z tych miast w kancelaryi magazynu zaopatrzenia wojska (*Verpflegsmagazin*).

Bliższe warunki mogą być przejrzane w urzędzie wymienionych magazynów wojskowych komend stacyjnych (*Militär Stations Commando*) w biurach politycznych i autonomicznych władz i urzędów, jakoteż w towarzystwie rolniczem w Krakowie i tegoż oddziałach okręgowych.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*). Kraków, dn. 3 sierpnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·25	7·40
Żyto	5·25	5·50
Jęczmień	5·25	6·—
Owies	—·—	5·40
Groch	—·—	9·—
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	7·—	10·—
Jagły	11·—	14·—
Ziemniaki (hektolitr)	1·30	1·50
Siano nowe	—·—	2·40
Słoma	—·—	2·30
Jaja (za kopę)	1·10	1·20
Masło (za garniec)	2·70	3·15
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt.	—·—	56·—
Okowita „ 80 „ „ „	—·—	53·—
Koniczyna nowa	—·—	3·—

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia piszą nam:

„Minister oświaty, o którego dymisyi ciągle jeszcze głuche chodzą wieści, dał objaw życia długą listą „dyslokacyi“ i mianowań profesorów gimnazyalnych a świeżo też oznajmił burmistrzowi z Kutnej-Hory w Czechach, że tamtejsza czeska szkoła średnia, skazana na śmierć ukazem „dyslokacyjnym“, może w przyszłym t. j. nadchodzącym roku szkolnym 1888/89 przy dotychczasowej organizacyi istnieć. Więc p. minister nie obstaje już przy ścisłem wykonaniu swego rozporządzenia, jak to jeszcze w zimie tegorocznej butnie był zapowiedział. Widać z tego, że chodzi przecież o Czechów, że ich chce sobie zaskarbić z pewnością nie dla dymisyi, lecz dla dalszego urzędowania. Najnowsza wersya twierdzi, że pogłoski o dymisyi Gautscha pochodzą pośrednio z oficyny półurzędowej, która w nieprzebranej swej mądrości chciała tym sposobem złagodzić trudne położenie, jakie wytworzyło się przez szkolny wniosek ks. Liechtensteina, a to tak, że wiadomością o rzekomym zamiarze p. Gautscha usiłowała wpłynąć na stronnictwa prawicy, które przyjęły na siebie pewne zobowiązania wobec wymienionego wniosku, rządowi bynajmniej nie wstrętnego, lecz tylko na razie niedogodnego w tym kierunku, żeby stronnictwa prawicy, mając na uwadze nieszczęście grożącej dymisyi, zwlokły pierwsze czytanie tego wniosku na rok przyszły. Oficyna półurzędowa, działająca w przeświadczeniu, że stronnictwa prawicy wszystko dadzą zrobić ze sobą pod wrażeniem groźby dymisyi gabinetu, *ergo* nawet w p. Gautschu widzą *sacrosanctum*, staje się mimowoli satyrykiem prawicy, która niestety rzeczywiście niesie wszystko w ofierze, ażeby tylko utrzymać gabinet a nawet wszystkich jego poszczególnych członków. Wobec tego — trudno zaiste — *satiram non scribere*.“

Telegramy „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 4 sierpnia. Walne zgromadzenie Towarzystwa kołomyjskich kolei lokalnych upoważniło Radę nadzorczą do zwiększenia kapitału akcyjnego o 200.000 złr. w celach inwestycyjnych.

Wiedeń, 4 sierpnia. Przybył tu namiestnik Zaleski.

Wiedeń, 4 sierpnia. Z Austryi dolnej, Austryi górnej i z Czech nadchodzą doniesienia o wylewach.

Wiedeń, 4 sierpnia. Depesze berlińskie potwierdzają doniesienia, iż cesarz Wilhelm ma w Rzymie także i papieża odwidzić.

Wiedeń, 4 sierpnia. Dziś popołudniu przybędzie tu król Milan z następcą tronu Aleksandrem na kilkodniowy pobyt.

Buda-Peszt, 4 sierpnia. Prezydent ministrów p. Tisza wyjeżdża d. 20 b. m. na trzytygodniowy urlop do Ostendy.

Berlin, 4 sierpnia. Schloezer ma być na audyencyi u cesarza Wilhelma, poczem konferować będzie z Bismarkiem. Pobyt jego w Berlinie jest w związku z podróżą cesarza Wilhelma do Rzymu.

Berlin, 4 sierpnia. Niemcy ogłosiły wyspę *Pleasant-Island*, należącą do grupy wysp Marszałkowskich, jako stojącą pod opiekuńczem zwierzchnictwem Niemiec.

Berlin, 4 sierpnia. *Kreuz Ztg* mówi o możliwości rewizyi traktatu berlińskiego przez kongres europejski po poprzedniem spotkaniu Bismarka z Kalnokym, Crispim i Giersem.

Paryż, 4 sierpnia. Zmowa robotników trwa dalej.

Kandydatura Boulangera w departamencie Somme ma być już stanowczo zdecydowana.

Londyn, 4 sierpnia. Salisbury oświadczył w Izbie lordów, że Włochy objęły Massowę w posiadanie wprawdzie nie za zezwoleniem ale z wiedzą Anglii.

Rzym, 4 sierpnia. Ustne rokowania, jakie się tu toczyły między Crispim, a francuskim pełnomocnikiem Gerardem w sprawie Massowy, nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Francuski minister spraw zagranicznych Goblet miał wystosować do mocarstw notę, remonstrującą przeciw postępowaniu Włoch w Massowie.

Rzym, 4 sierpnia. Włoscy żołnierze wywiesili włoską flagę w Zula na południu od Massowy, przez co włoski protektorat nad tym okręgiem został formalnie ogłoszony.

Rzym, 4 sierpnia. Wczoraj nadeszły tu wiadomości o silnych wybuchach wulkanów na wyspach Liparyjskich.

Belgrad, 4 sierpnia. Konsystorz serbski wezwał królowę Natalię, żeby sobie ustanowiła zastępcę do sprawy rozwodowej.

Sofia, 4 sierpnia. Książę Ferdynand wraz z prezydentem ministrów Stambułowem odjechał na dni czternaście do klasztoru Rjlo.

Konstantynopol, 4 sierpnia. Wczoraj odbyła się wielka rada ministrów w sprawie Massowy. Zdaje się, że Turcya nie wystąpi z żadną w tej sprawie remonstracyą.

Wiedeń, 4 sierpnia. (Sprawozdanie giełdowe o godzinie 1 w południe.) Węgierska renta złota 101·22, — papierowa 91·—, akcye kolei Karola Ludwika 212·—, rubel 116¼.

Pszenica na jesień 7·89. — żyto na jesień 6·17 złr.

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 4 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	738,4 mm	742,5 mm	744,6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°,2	+11°,8	+17°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 5	W 4	WNW 4
Wilgotność względna (w odsetkach)	86%	86%	50%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10 deszcz	5	9

Uwagi: Barometr poszedł znacznie w górę przy ożywionych do silnych wiatrach zachodnich i obniżonej temperaturze. Stan nieba pozostaje zmienny — przeważnie pogoda.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzi wiedeńskiej

dnia 4 sierpnia 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	85
Zjednoczony dług w srebrze	82	45
Austryacka renta złota	111	55
5% austryacka renta (marcowa)	97	—
Akcye banku austro-węgierskiego	869	—
Akcye kredytowe	313	70
Londyn	123	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	76½
Dukaty austryackie	5	82
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	35

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 4/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	115 60	117 —
Marki niemieckie za 100 mar.	60 —	60 60
20-to frankówka złota	9 70	9 80
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	93 30	94 30
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	99 —	100 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 25	95 —
4% „ „ „ „ „ II Em.	91 —	93 —
4½% „ „ „ „ „	94 25	95 25
5% „ „ „ „ „	100 75	101 30
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 70	101 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 50	99 40
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 40	99 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	89 —	91 —

Lwów, dnia 3/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	94 —	95 —
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	89 40	91 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 60	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101

Warszawa, dnia 3/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	100 90
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	90 —	89 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 —	99 25
5% „ „ „ II „ „ „ 100	97 90	98 —
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	97 25
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	97 20

Wiedeń, dnia 3/8.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 85	82 05
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 50	82 70
4% „ „ złota . . . „ „ 100	111 10	111 30
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 75	97 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 25	133 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 30	138 90
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	143 —	143 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 60	169 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	158 25	158 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 15	101 35
5% „ papierowa . . . „ „ 100	91 —	91 20
5% Obl. w. Osb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115	115 50
Pożyczka prem węg. po 100 złr. „ „ 100	131 50	132 —
„ „ „ 50 „ „ „ 100	131 25	132 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 80	125 20

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103 50	104 20
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	103 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 40	105 30
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 —	105 70

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120 2[illegible]	120 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	107 70
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	22 90	34 10
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 10	20 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93 —	94 —
5% „ obl. komnn. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 10	101 3
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	98 75	99 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 9	101 30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 25	103 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91 50	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 40	4 80
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 25	101 60
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 6	102 15
4% „ „ „ „ „ 100	100 30	100 90
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 50	106 —

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechts . . . na 300 złr. za 100	100 —	100 25
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 80	100 4
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 25	101 75
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 40	82 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 —	90 —
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	123 75	124 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 60	100 25
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	14[illegible] 50	145 50
5% Przem.-Łup. I. Em na 200 złr. za 100	99 20	99 70
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	98 60	99 20

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 80	9 —
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	183 25	184 —
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	56 —	55 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	—
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	21 —	21 40
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	58 25	59 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18 10	18 50
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 90	12 30
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	21 —	21 50
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	32 —	33 25
4½% Tryesteńskie . . „ 100 „ m. k.	140 75	141 75
4% „ . . „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	108 7	109 —
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	94 —	94 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	314 20	314 40
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	307 50	3[illegible]8 —
30·—	Laenderbank . . . . „ 200 „	218 —	218 50
39·80	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	867 —	869 —
12·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	210 75	211 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma . . . . na 200 złr.	183 50	184 —
117·25	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2490 —	2495 —
7·35	Karola Ludwika . . . „ 210 „	212 —	212 50
18·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	220 50	221 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	142 25	143 25
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	191 75	192 25
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	179 50	180 50
27 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	246 25	246 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	100 25	100 75
16·87	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	393 —	394 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 81	5 83
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 75	9 77
20-to Markówki . . . . . „ „	12 04	12 06
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 06	10 08
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 31	12 36
Banknoty włoskie . . . . . „ „	48 60	48 70
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	116 —	116 50

Podziękowanie.

Niniejszem składam wszystkim, którzy w przedstawieniu amatorskiem, danem w dniu 29 lipca b. r. w Wojniczu na dochód siedmiorga sierót po ś. p. Edwardzie i Wiktoryi Morawieckich, bez sposobu do życia pozostałych, jakikolwiek brali udział, a w szczególności: Wielm. Panu **notaryuszowi Bartmanowi** i Panu **Rabiniakowi**, oraz Wielm. Paniom **Drozdowej i Catalerowej**, jak również i Szanownej Publiczności, która przez swe przybycie szlachetny ten czyn poparła i przyczyniła się przez to chociaż w części do otarcia łzy nieszczęśliwych dzieci, jako opiekun tychże serdeczne Bóg zapłać.

Teodor Kosiński,
sekretarz Rady miasta.

W Krakowie, 4 sierpnia 1888 r. 1284 1

Kto z Szanownych Rodziców

chce kształcić **swe córki w Krakowie,** może znaleść wyborne **prywatne umieszczenie w domu obywatelskim,** gdzie za umiarkowaną cenę będą miały wszelkie wygody i rodzicielską opiekę. 1283 1 9

Bliższe porozumienie listownie.
Adresować na ręce portyera **Józefa Filipka, Kraków, ul. Garbarska, Nr. I.**

Asystent farmacyi

znajdzie umieszczenie od dnia 15 września w aptece **Władysława Gumińskiego w Myślenicach.**

Kandydaci zechcą swoje świadectwa do podania załączyć. 1279 1 3

Ktoby chciał **wziąść w dzierżawę**

dom parterowy

na przedmieściu Krakowa położony, raczy się zgłosić do **księgarni katolickiej** przy ulicy św. Anny, L. 2. 1276 1 4

Incassant

z dobremi świadectwami, będzie przyjęty za stałą pensyą **w generalnej agencyi The Singer Manufacturing Compagny New York, G. Neidlinger** w Krakowie, ulica Floryańska, Nr. 34.
Kaucya wymagana. 1280 1 3

Przy ulicy Floryańskiej

w domu pod L. 43, jest do wynajęcia każdego czasu 1281 1 2
pierwsze piętro.
Wiadomość u właściciela na II piętrze.

Zawiadamiam Szan. Publiczność, że

RESTAURACYĘ

moją przeniosłam z domu Cechu Rzeźników **na róg ul. Starowiślnej, Nr. 1,** naprzeciw nowego gmachu pocztowego, a polecając się pamięci oświadczam że obiad w abonamencie kosztuje u mnie miesięcznie:

z 3 potraw . . .	10 złr.
z 2 potraw . . .	7 złr.
objad pojedynczy .	25 cnt.
objad z 3 potraw	35 cnt.

Co niedzielę koncerta muzyki wojskowej.

1272 1 3 *Józef Heublum.*

Wydawnictwo
Maurycego Orgelbranda w Warszawie.

HISTORYA LITERATURY POLSKIEJ

na tle dziejów skreślona
przez
Maryana Dubieckiego. 418 2

Ósmy zeszyt dzieła tego wyszedł z druku, całość obejmie mniej więcej 12 zeszytów po 50 kop., z przesyłką pocztą 60 kop. Przy odbiorze pierwszego płaci się i za ostatni, który wydany będzie bez osobnej dopłaty. Z prowincyi najdogodniej nadsyłać na 3, 6 lub 12 zeszytów.

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek

ul. Franciszkańska, L. I, parter,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki

Polki, Francuzki i Angielki, oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 1147 5 0

Dobra rada złota warta! W zdaniu tem tkwi jedna prawdę poznajemy szczególnie w wypadkach chorób rożnych słabości i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa Richtera tyle **serdecznych** podziękowań **za nadesłaną** ilustrowaną książeczkę **„Przyjaciel chorych“**. W książeczce tej opisaną jest obszernie **pewna** ilość **najlepszych i doświadczonych środków domowych** i zarazem nadrukowane są doniesienia **szczęśliwie wyleczonych**, **stwierdzające** wymownie, że bardzo często **wystarczają** pojedyncze **środki domowe** do **wyleczenia w** krótkim czasie chorób uważanych czasem **za nieuleczalne.** Skoro tylko chory ma **w swém** rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać **wyleczenia nawet z ciężkiéj słabości**; nie **powinien więc żaden chory** zaniedbać **sprowadzenia** sobie za pomocą **korespondentki z Richtera** księgarni nakładowéj **w** Lipsku (**Richter's Verlags-Anstalt** in Leipzig) broszurki „Przyjaciel chorych“. **Przy pomocy** téj **zajmującéj** **książeczki** potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający książeczkę nie poniesie **żadnych kosztów.**

20 24 26

Uczeń

z ukończoną VI klasą gimnazyalną, lub mającej jakiś czas praktyki aptekarskiej, przyjęty będzie od **15 września 1888 r.** umieszczenie 1242 3 5
w aptece w Kolbuszowy.



Z powodu Jubileuszowej Wystawy przemysłowej

odchodzi

w sobotę dnia 11 sierpnia b. r. o godzinie 3 popołudniu

pociąg spacerowy

po zniżonej blisko o połowę cenie jazdy,

Z Krakowa do Wiednia, następnie do **Gracu, Fiumy, Tryjestu, Wenecyi.** Ceny tam i z powrotem.

Z Krakowa do Wiednia	II klasa 15 złr. 20 ct., III klasa 10 złr.
„ **do Gracu**	II klasa 24 złr. 20 ct., III klasa 16 złr.
„ **do Fiumy** / „ **do Tryjestu**	II klasa 35 złr. 20 ct., III klasa 24 złr.
„ **do Wenecyi**	II kl. złr. 38 20 i frncs. 18 26, III kl. złr. 24 i frncs. 11 20.

Przyjazd do Wiednia 12 sierpnia o godzinie 6 minut 13 rano.

Udający się do Gracu, Fiumy, Tryjestu i Wenecyi mogą trzy dni naprzód, t. j. 8, 9 i 10 sierpnia bilety nabyć, aby 11 sierpnia o godz. 8 minut 20 wieczór z Wiednia z Południowego dworca z odchodzącego osobnego pociągu skorzystać.

Bliższe szczegóły zawierają plakaty i programy, które to ostatnie dostać można na dworcu kolei.

G. Schroeckl's Wwe.,
1275 1 **I. koncessyonowane Biuro podróży w Wiedniu.**

Przez władzę koncessyonowana

FACHOWA SZKOŁA HANDLOWA

w Wiedniu, I., Wollzeile, 19.

Dyrektor Karol Porges.

24 rok istnienia.

Na zasadzie ustawy z dnia 27 lutego 1873 roku zorganizowany Zakład prywatny naukowy ma za zadanie gruntowne wykształcenie tych młodych ludzi, którzy się zawodowi handlowemu poświęcają, co też od 23 lat swego istnienia ściśle spełnia.

Nauka obejmuje dwa jednoroczne i letnie kursa.

a) **Szkoła handlowa fachowa.**
Trwanie nauki lat dwa. Przedmioty naukowe: Prowadzenie ksiąg i rachunkowość kupiecka, korespondencya, prawo handlowe i wekslowe, niemiecki, francuski, angielski i włoski język, towaroznawstwo, geografia, historya i ekonomia narodowa, piękne i szybkie pismo.

b) **Wyłącznie kupiecki kurs.**
Trwanie nauki 1 rok. Przedmiot nauki: Prowadzenie ksiąg, rachunkowość kupiecka, korespondencya, prawo handlowe i wekslowe.

c) **Osobny oddział**
z sześciomiesięczną lub roczną nauką. Przedmioty nauki: Prowadzenie ksiąg, rachunkowość kupiecka, korespondencya handlowa, prawo handlowe i wekslowe.

d) **Kurs kolejowy i telegrafu.**
Nauka pięć miesięcy. Przedmioty nauki: handlowy, telegraficzny i kurs ruchu.

e) **Oddział fachu bankowego.**
Przygotowania do egzaminów bankowych. Nauka 10 miesięcy.

f) **Oddział specyalny dla prowadzenia ksiąg w interesach fabrycznych.**
Trwanie nauki pięć miesięcy.

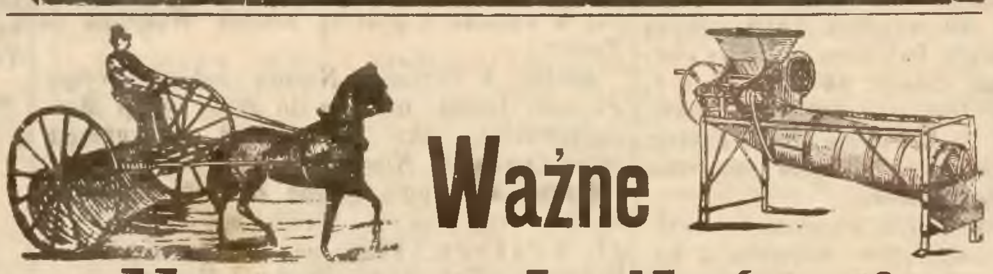
g) **Specyalny kurs dla kobiet i dziewcząt.**
Trwanie nauki 10 miesięcy. Przedmioty: Prowadzenie ksiąg, rachunkowość kupiecka, korespondencya, prawo handlowe i wekslowe.

h) **Kurs wieczorny.**
Trwanie nauki 5 miesięcy. Przedmioty: Prowadzenie ksiąg, korespondencya, rachunkowość i znajomość wekslowa.

i) **Specyalny kurs dla taryf kolejowych.**
Trwanie nauki 5 miesięcy.

k) **Pensyonat**
dla uczniów zakładu.

Prospekta i sprawozdania roczne bezpłatnie. 1247 2 6



Ważne
dla pp. rolników!

Donoszę, iż otrzymałem świeży transport maszyn z Anglii, Ameryki i Szwajcaryi, a mianowicie: **młocarnie** ręczne i do kieratu, **młynki do mielenia wszelkich gatunków zboża na mąkę** ręczne i do kieratu, **szrutowniki, gniotowniki, sieczkarnie, krajacze do buraków, maszyny do rozkruszania makuch,** jakoteż **szrutownik, gniotownik i sieczkarnia o jednej maszynie, sikawki** do ognia, **tryeury, młynki do czyszczenia zboża, maszynę do wybierania kanianki z koniczyny** (Kleeseidereinigungs-Maschiene), **siewniki ręczne amerykańskie „Goshen“, pompy do gnojówki** i wszelkie inne dla pp. rolników potrzebne maszyny, które sprzedaję **po cenach przystępnych.**

Z uszanowaniem
J. B. Prüwer,
1203 3 10 **w Krakowie, Wolnica, Nr. 4.**

J. & S. KESSLER W BERNIE
Ferdinandsgasse, Nr. 7, N.
wysyła za zaliczką:

Materye w desenie na suknie damskie, 90 ctm szer., 10 mtr. **złr. 8·50.**	**Garnitur kap** (2 na łóżko 1 na stół) rypsowe złr. 4·50, jutowe złr. 3·50.	**Canafas** do obciągania pościeli, 29 ł., 1 szt. Ia złr. 6, IIa złr. 5·20.
Atłas wełniany we wszel. kolor. modn., 90 ctm. sz., 10 m. **złr. 6·50.**	**Firanki jutowe** turecki deseń (2 bocz. 1 gór.) kompletne **złr. 2·30.**	**Damast** 30 łokci, 1 sztuka, Ia złr. 8·50, IIa złr. 5·50.
Kaszmir we wszel. modn. kolor., 90 ctm. sz. 10 m **złr. 4·50.**	**Sukno na podłogę** bardzo trwałe, 10—11 mtr. Ia **złr. 6,** IIa **złr. 3·50.**	**Obrusy** lniane, różn. kolory, 3 szt. 8/4 złr. 2, 6/4 złr. 1.
Beż (Baige) najnowsze kolory, 100 ctm szer., 10 m. **złr. 9·50.**	**Kołdry** atłasowe po **złr. 8·50.** różowe po **3 złr.**	**Serwety** lniane, 4/4 kwadrat, 6 sztuk **złr. 1·20.**
Brokat w wszel. kolor., 60 ctm sz. nowy deseń, 10 m złr. [illegible]	**Płótna domowe** 29 łokci wied., 1 sztuka 5/4 **złr. 5·50,** 4/4 **złr. 4·20.**	**Ręczniki** lniane, z frendzlami, 6 szt. złr. 1·80, z bordurą złr. 1·20.
Creton na suknie, do prania, na nowe wzory, 70 ct. 10 m złr. 2·80.	**Weba Kongo** 30 łok., tep. jak płótno, 1 szt. 5/4 złr. 7·50, 4/4 złr. 5·8	**Prześcieradła** bez szwu, 2 m. dług. 1½ m szer., 1 sztuka złr. 1·50.
Terno (Dreidrath) 60 cm. szer., w jasn. i ciemn. tłach, 10 m. I. 3·50, II. 2·80	**Schyffon** 30 łok., 90 ctm. szer., 1 szt. Ia złr. 5·50, IIa złr. 4·50.	**Siennik** z włoskiego płótna, gotowy duży, Ia złr. 1·40, IIa 90 c.
Materye na szlafroki (także na suknie) 60 cm. sz., w deseniach, 10 m złr. 2·50.	**Oxford** 29 łok., najnow. wzory, 1 szt. Ia złr. 6·50, IIa złr. 4·50.	**Dywaniki przed łóżka** najnow. desenie, flanelowe 1 para złr. 2, jutowe złr. 1·30.

Wzory darmo i opłatnie. 2 7 25 26

Każdy drugi los wygrywa. — Wygrana tylko w gotówce.

Wygrane: 225.000 mrk., 150.000, 75.000, 40.000, 20.000, 10.000, 5000 i t. d.

Gry spółkowe meklenburskiej loteryi państwowej.

Ciągnienie każdego miesiąca.

Kwity udziałowe na 25, 50, 100, 200 numerów
kosztuje na wszystkie 6 klas 3 złr. 6 złr. 12 złr. 24 złr. i 50 ct. na porto i listy ciąg.

Kwity udziałowe są na wszystkie 6 ciągnień ważne bez jakiejkolwiek dopłaty. Ponieważ według planu każdy drugi los wygrywa, jest więc niemożliwem, aby wpłacona na udział kwota mogła być całkiem przegraną. **Najbliższe ciągnienie 8 sierpnia 1888.** Kwity udziałowe wysyła za nadesłaniem kwoty albo za zaliczką pocztową w zamkniętych kopertach bez firmy: 1261 3 3

Bankhaus S. Neumann in Rostock, Mecklenburg.

Perfumerya Zeno

w Wiedniu, Graben, 7.

Nowość w pachnidłach

BUKIET JUBILEUSZOWY

za flakon złr. 1·50, 2·50, 4 i 8.

Najlepsza **Woda kolońska** złr. 1, 2 i 4. Przednia **Woda toaletowa,** Verveine Opoponax, Fiołkowa, White-Rose od złr. 1 do 4.50. **Angielska Lewandowa** od złr. 1·50 do 5. **Ocet balsamiczny** od 80 cnt. do 3 złr. **Wielki wybór przednich mydeł** od 50 cnt. do 1 złr.

Zamówienia wysyła się za zaliczką pocztową. 1165 4 6

Hotel Cesarzowej Elżbiety w Wiedniu.

Przez wspaniałe odrestaurowanie przy Kärntnerstrasse, Nr. 9, znacznie powiększony.

Hotel pierwszorzędny w samym środku miasta, blisko Grabenu, placu św. Szczepana, wielkiej opery, c. k. Burgu itd. poleca bardzo elegancko urządzone apartamenta, jakoteż osobne pokoje od 1 złr. i wyżej. Czytelnia. Telefon. Łazienki. (Pensya). Znakomita restauracya po bardzo miernych cenach. Obiady od 1 złr. 50 cnt. i wyżej.

Wina Vöslauer z własnych winnic.

1120 10 12 *Ferd. Heger,* właściciel.

Za opłatą w miesięcznych ratach po 3 marki

oddaję rzetelnym osobom, znane wspaniałe dzieło 823 12 0

Meyera Lexikon konwersacyjny,

najnowszy IV nakład, 16 tomów, pięknie oprawnych, à 10 marek, z atlasem, około 3000 illustracyj w tekscie, 500 tablic z dziedziny sztuki i przemysłu, i 80 artystycznie wykonanych chromo-kolorowanych tablic. Przesyłka wyszłych tomów nastąpi wprost pocztą. Nigdy jeszcze przedmiot tak wartościowy nie był na tak korzystnych warunkach do nabycia.

Zamówienia przyjmuje tylko Ekspedycya niniejszego dziennika.

F. Bolm's Militär-Buchhandlung. **Düsseldorf,** Fürstenwall 86.

Maggi's wyciągi BULIONOWE

zupy w tabliczkach

z wyciągiem bulionu i korzeniami.

mąki zupowe z roślin groszkowych

są uznane jako

najlepsze i najtańsze. 1141 5 20

Jedna mała łyżka tego wyciągu dodana do filiżanki gorącej wody daje natychmiast, bez żadnych dodatków, pożywny, smaczny rosół.

Główny skład dla Austro-Węgier **Julius Maggi & Co.,** *Wien, I., Jasomirgottgasse, 6.*

Do nabycia w Krakowie u **Janigi, E. Fuchsa, J. Miki, E. Radlera.**

Hotel, Pensyonat i Zakład leczniczy
HELENENTHAL
w Baden koło Wiednia.

Wspaniałe położenie, nadzwyczaj przyjemne spacery w pobliżu, z wszelkim komfortem, 150 pokoi i salonów, salony konwersacyjne, bawialnie i czytelnie, Table d'hôte, Restaurant à la carte. — Pokój od 1 złr. 50 centów, z wiktem i obsługą od 5 złr. i wyżej. 882 11 12

Zakład wodoleczniczy Dra Podzahradsky'ego.

Prospektów i informacyj udziela właściciel

C. Sacher.

Ogórki i korniszony

w większych i mniejszych partyach **do sprzedania w ogrodzie na Wielopolu librowskiem, 18.** 1257 2 8

Dla jamy ust i gardła najskuteczniej działa przyjemna w smaku i zapachu **woda do ust salicylowa,** uznana jako najlepszy środek antiseptyczny, wyłącznie w aptece Blumenfelda we Lwowie. Cena 50 ct.

MAGAZYN BRONI
myśliwskich
i wszelkich przyborów



BOLESŁAWA GLINIECKIEGO W KRAKOWIE

poleca po cenach najprzystępniejszych i sprzedaje pod gwarancyą

BROŃ MYŚLIWSKĄ

z najsłynniejszych fabryk światowych, jako to:

Strzelby systemu Lefaucheux, Lancastra, Diany, iglicowe Teschnera, Dreyzego i t. p.

Sztućce amer. Colta, Express 9, 12, 16 strzałowe, Blocka, Werndla, Buchsflinta Express.

Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe Floberta. — Karabinki dla straży leśnej i polowej.

Rewolwery wszelkiej konstrukcyi. Proch, śrót, lotki, kule ekspanziwne okrągłe i szpiczaste.

Niezawodne łuski nabojowe wszystkich systemów po cenach ściśle fabrycznych.

Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w najwięk. wyborze, oraz przybory uniformowe, szermierki i konnej jazdy.

Łaskawe zamówienia załatwiam odwrotną pocztą.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

995 18 0

EMIL KUŹNICKI
Oświęcim, dworzec kolei (Galicya),

poleca swoje wyroby, jako to

pape dachową i produkta asfaltowe

własnej fabrykacyi.

Przedsiębiorstwo pokryć dachowych papą i cementem drzewnym według najnowszej metody, z kilkoletnią gwarancyą. **Asfaltowanie,** j. kotéż wszelkie w zakres tego fachu wchodzące roboty wykonuje szybko i po cenach umiarkowanych.

Prospekta, ceny i wzory na usługi.

Zdolni agenci znajdą umieszczenie. 1180 9 10

Ważne
dla mieszkańców Krakowa

pozbawionych dotąd

wody źródlanej zdrowej.

Donosimy P. T. Publiczności, że odszukaliśmy zdrój obok rogatki Łobzowskiej, który według badań chemicznych przez Wgo Prof. Dra Olszewskiego okazał się doskonałym i obfitym w najlepszą wodę źródlaną, odpowiadającą wszelkim wymaganiom hygienicznym.

Z tego zdroju, znacznym kosztem urządzonego wyłącznie dla naszego zakładu, wyrabiamy:

najlepszą wodę sodową

tudzież na przekroplonej tejże wodzie

wodę sodową hygieniczną
i wody mineralne sztuczne.

Polecamy zatem dbałej o swe zdrowie P. T. Publiczności nasze wody gazowe i pozostajemy
1249 3 3 z uszanowaniem
K. Rząca i Chmurski.

L. Ringler, Wiedeń,

I. Liebiggasse, 4,

handel hurtowny farb ziemnych olejnych, lakierów i pokostów,
Eksport i import gąbek i korków,
Masa i lakiery do zapuszczania podłóg,
Przetwory i sole chemiczne.

Cenniki na żądanie opłatnie. — Korespondencya polska. 596 16 37

Handel w Krakowie
do sprzedania.

Z powodu zwinięcia interesu jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania **handel korzenny wraz z restauracyą, wyszynkiem wódek, z konsensem, z urządzeniem całkowitem i zapasem towarów.** Sklep ten, wraz z obszernemi lokalami, znajduje się w wyśmienitem miejscu, przy jednej z główniejszych ulic, przynosi znaczne dochody, a w przyszłości może się coraz lepiej rentować. **Co do kupna potrzeba najmniej 4000 złr. gotówką.**

Wiadomość w Biurze Informacyjnem w Krakowie, Jagiellońska, 11. 1217 3 3

DROGUERYA
J. Wiśniewskiego

magistra farmacyi
w Krakowie, ul. Stradom,
poleca
po cenach fabrycznych

wszelkie towary apteczne, środki uniwersalne, środki kosmetyczne krajowe i zagraniczne, najlepsze perfumy, mydła itd. Główny skład Cognacu prawdziwego, Rumu Jamaiki, herbaty chińskiej, oraz wszelkich bandaży, aparatów, instrumentów opatrunkowych chirurgicznych i skład wód mineralnych.

Również pośredniczy w kupnie i sprzedaży aptek, jako też **w udzielaniu kondycyj.**

Wszelkie zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 166 29 52

35 48 **LIPPMANNA KARLSBADZKIE PROSZKI BURZĄCE** 123

Najlepszy środek domowy w zepsuciu trawienia, niedokładnej wymianie materyj i tychże następstwach. Do użycia w nieżytach kiszek i żołądka, w cierpieniach wątroby i żółci, w nadmiernem nagromadzeniu tłuszczu i tworzeniu się kwasów, ogólnie przez lekarzy polecane. — Do nabycia w pudełkach po **60 cent.** i **2 złr.** w aptece **Lippmanna w Karlsbadzie.**

Już nie ma nagniotków!
„Eureka“

najznakomitszy środek przeciw odgniotkom, brodawkom i naroślom skórnym wynalazku aptekarza **Kazimierza Jonasza.**

1000 świadectw i listów potwierdzających skuteczność. 110 20 0

Skład w aptece pod „złotym słoniem“
Henryka Blumenfelda we Lwowie.
Cena 60 centów.

WINCENTY PIWOWARSKI
majster studniarski

ul. Strzelecka, Nr. 15, 1253 2 2

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony warsztat studniarski i podejmuje się robót studzien i pomp, a mianowicie studnie murowane z krążków betonowych i cegły klinówki, oraz zwykłym kamieniem nieobrobionym w kostkę, pompy żelazne ssące i tłoczące pompy drewniane ssące i tłoczące do głębokości 25 metrów, podejmuje się zaprowadzania wodociągów, jak również wszelkich reparacyj i większych robót na spłatę po nader przystępnych cenach.

Setki uznań!



Wyprobowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprzyw. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta

W. Köllmera
w Wiedniu
IX, Servitengasse, 1.
Pracownia nowych zegarów i napraw.

Proszę nie mięszać moich **zegarów,** które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi. 17 74 100

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Realność

na Czarnej wsi, złożona z jednego domu piętrowego i jednego parterowego, stajni, wozowni oraz ogrodu, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** 1175 4 0

Bliższej wiadomości udzieli Adwokat **Dr. Roman Ławrowski, Grodzka, 55.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.